1934

JEŹDZIEC I HODOWCA



Po rannej robocie

23

POLSKI ZWIĄZEK JEŹDZIECKI

TERMINY MEETINGÓW POPULARNYCH:

WOŁYŃSKI KLUB JEŹDZIECKI,
ŁUCK, 2-5-VIII.

ŚLĄSKI KLUB JAZDY KONNEJ,
KATOWICE, 15, 16, 17-IX.

LUB. WOŁ. TOW. ZACH. DO HOD. KONI,
LUBLIN, 22, 23, i 25-IX.

WIELKOPOLSKI KLUB JAZDY KONNEJ,
ŚRODA, 22 -30-IX.

SANDOMIERSKIE KOŁO SPORTOWE,
KIELCE, 29, 30-IX i 2-X.

WSCHODNIO-KRES. KLUB JAZDY,
BARANOWICZE, 5, 6, 7-X.

Komunikat P. Z. J.

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Jeźdźcu i Hodowcy" Nr. 1, 2 i 3 b. r. co do konkursu na pracę pisemną na temat przygotowania jeźdźca i konia do skoków przez przeszkody, Polski Związek Jeździecki podaje spis Członków Jury wymienionego konkursu: płk. dypl. Brochwicz-Lewiński, Prezes P. Z. J.; gen. bryg. Anders Władysław; mjr. Antoniewicz-Woysym Michał; płk. hr. Breza Stanisław; rtm. Kon Leon; ppłk. Lewandowski Zygmunt; ppłk. bar. Rómmel Karol; rtm. Szosland Kazimierz; rtm. Zgorzelski Władysław.

Jeździec i hodowca

23

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XIII WARSZAWA, DN. 10 SIERPNIA 1934 R.

DO NINIEJSZEGO NUMERU DOŁĄCZONE SĄ „WYNIKI WOJSKOWYCH BIEGÓW NA PRZEŁAJ 1934" WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA HODOWLI KONI I POPIERANIA SPORTU KONNEGO W WILNIE



WYSTAWA KONI W ŁUCKU. Grupa remont stada Poryck Stanisława hr. Czackiego.
Foto: N. Pelczyński — Warszawa.

Zagadnienia aktualne hodowli koni

Sprawozdanie główne
złożone przez p. Romana Prawocheńskiego,
Profesora Uniwersyt. Jagiellońskiego w Krakowie,
na XVI Międzynarodowym Kongresie Rolniczym
w Budapeszcie (13–20.VI.34).

(Dokończenie)

Jedno tylko pytanie wypływa w związku z metodami poprawy ras koni jakiegokolwiek kraju: czy rząd winien popierać wyłączność pewnej rasy w każdym rejonie hodowlanym, czy też może tolerować wyjątki? Jak wiadomo — odpowiedź nie jest dotychczas jednogłośna. W myśl poglądu obecnego Dyrektora stadnin w Niemczech — państwo może popierać hodowlę dwóch różnych ras w jednym okręgu pod warunkiem, że zachowają one czystość, czyli nie będą ulegały krzyżowaniu między sobą *).

W Anglji nietylko te same okręgi hodowlane, lecz nawet te same fermy prowadzą z powodzeniem hodowlę różnych ras koni, lecz tam inicjatywa prywatna obchodzi się bez pomocy państwa i ma, a raczej miała, zupełną swobodę.

W innych krajach, a zwłaszcza w krajach o niższym, prymitywnym poziomie kultury hodowlanej, kwestja ta jest znacznie bardziej skomplikowana.

Wybór środków zależy, jak praktyka dowiodła, od warunków naturalnych, sprzyjających najczęściej hodowli jednego typu konia. Koniecznem więc jest zastosowanie tego typu do gleby, celem produkcji ras jeśli nie całkiem lokalnych, to przynajmniej opartych na materjale żeńskim, posiadającym cenne właściwości aklimatyzacji i zżycia z warunkami miejscowymi.

Lekceważenie tej zasady powodowało nieraz upadek ras importowanych, co uwidocznił w swoim doskonałym referacie na XIV-tym Międzynarodowym Kongresie Rolnictwa w Bukareszcie—p. Minister A. Mass'e, jeden z najwybitniejszych i najbardziej doświadczonych członków zootechnicznej sekcji Kongresu **).

Trzeba wszakże unikać przesadnego hołdowania powyższej, słusznej zresztą, zasadzie, by się nie stała rutyną hodowlaną.

Niegdyś, w okresie dzikich stadnin, zdarzało się często, że różne odmiany koni współżyły w jednej okolicy, na co wskazują wykopaliska szczątków odrębnych typów, sąsiadujące ze sobą. Ponadto, miałem już okazję wspomnieć o doświadczeniu anglików, które nam daje doskonały przykład równoczesnej hodowli w jednym okręgu, a nawet — stadzie — ciężkich koni pociągowych oraz typu wierzchowego.

Warunki ekonomiczne grają tu rolę decydującą obok warunków gleby i klimatu, a przedewszystkiem — obok poziomu kultury hodowlanej. Historja hodowli obfituje w liczne wypadki szczęśliwego wyboru ras importowanych, przeznaczonych zarówno do hodowli w czystości krwi, jak i do poprawy miejscowego materjału, w drodze krzyżowań.

Słynna węgierska hodowla może tu być najlepszym przykładem: produkowała ona araby czystej krwi obok cennych typów półkrwi („Furioso" i „Gidran") oraz stworzyła nową rasę: „Nonius".

W Rosji, przed wojną światową, osięgnęły niesłychane powodzenie sprowadzone dla kilku okręgów hodowlanych konie ardeńskie, należące do dawnego typu koników małych i mocnych. Widziałem tam również potomstwo różnych angielskich ras koni ciężkich pociągowych, które nie zatraciło bynajmniej typu i pokroju przodków.

Kończę moją argumentację przeciw źle zrozumianej rutynie w hodowli ras lokalnych przykładem Ameryki, która wogóle nie posiadała przed Columbem żadnych koni, a która teraz poszczycić się może zasłużonem uznaniem jakości swej hodowli.

Sądzę, że współistnienie zrzeszeń hodowców koni różnych ras w jednym okręgu hodowlanym może dawać w pewnych warunkach korzystne wyniki, dzięki stałej konkurencji, która jest, jak wiadomo, podnietą do pracy.

Jeżeli chodzi o selekcję i konkurencję, zawsze nierozłączne z działaniem pokazów, tak sprzyjającem rozwojowi hodowli — nie można tu pominąć wprowadzonych obecnie prób dzielności dla ciężkich koni pociągowych. Próby te, dzięki pomysłowemu aparatowi amerykańskiego wynalazcy, są łatwe do zorganizowania i staną się niewątpliwie ważnym sprawdzianem przy selekcji reproduktorów. Próby dzielności w pługu odegrają również prawdopodobnie dużą rolę w udoskonaleniu koni rolniczych.

Nie podlega dyskusji fakt, że tylko selekcja, oparta na próbach tak rzeczywistych, jak użytkowych zalet koni, przeciwdziałać może coraz powszechniejszemu osłabieniu fizjologicznej budowy zwierzęcia, połączonemu z zanikiem odporności.

Międzynarodowy Kongres Zootechniczny w Liége w 1930 r. poświęcił wiele uwagi pozornie niezrozumiałemu zjawisku końskiego rachityzmu *), który zaobserwowano u ciężkich koni pociągowych, wychowanych na idealnie urządzonych pastwiskach.

Sztuczne warunki utrzymania, sztuczne (chemiczne) otłuszczanie pastwisk i wiele innych czynników nowoczesnego wychowu zdają się naruszać fizjologiczną równowagę organizmów, sprzyjając bardzo często produkcji zwierząt pozornie zdrowych i bez zarzutu, lecz w rzeczywistości niebezpiecznych, jako materjał zarodowy.

Chociaż nie wszyscy jeszcze hodowcy uznają wartość prób na modłę amerykańską dla ciężkich koni po-

*) G. Rau, Oberlandstallmeister „Das Wesen der Landes-Pferdezucht" 7.X.1933 D. L. T. Berlin.

**) „L'influence de Conditions naturelles sur les méthodes d'élevage". Comptes Rendus du XIV Congrés Int. d'Agr.

*) „Le rachitisme dans l'élevage du chewal" M. M. Auger A. Letard. Międzynarodowy Kongres Zootechniczny w Liége, 1930 r.

ciągowych, są już one stosowane, jako ciekawy eksperyment, przez pewne kraje, podczas wystaw.

Co do aktualnego zagadnienia typu koni, można obecnie zauważyć w rolnictwie wyraźny zwrot ku koniowi średniej masy. Minął już okres przywiązywania specjalnej wagi do masy, zależnej, że się tak wyrażę, od ilości kg. Zwrot ten nastąpił z chwilą, gdy Stany Zjednoczone zaprzestały importu z Europy koni, których cenę uzależniano od kalibru, jeżeli nie wręcz od wagi. Możliwe, że próby siły pociągowej przyśpieszyły tę zmianę zapotrzebowań hodowców amerykańskich, korzystną dla perszeronów i belgów, dobrej budowy, silnych, ale średniej miary.

Jeżeli chodzi o Europę wschodnią — kwestja typu wykazuje tendencję, sprzyjającą hodowli półkrwi i wogóle koni mniej lub bardziej lekkich, znacznie odpowiedniejszych w warunkach rozległych przestrzeni, głębokich śniegów, braku dróg, dalekich transportów etc. Rozwiązanie problematu daje hodowla ras krajowych, ulepszonych przez selekcję, jak np. w Finlandji, a zwłaszcza na Węgrzech, które produkcją doskonałej, kościstej półkrwi zdobyły sobie zasłużony rozgłos.

Problemat stworzenia półkrwi, zdolnej zarówno do pracy pod siodłem, jak i w pługu, został na Węgrzech szczęśliwie rozstrzygnięty przez hodowlę słynnych typów koni „Furioso" i „Gidran". W Niemczech za taką półkrew uważać można typ wschodnio-pruski, który obecnie usiłują pogrubić, z zachowaniem wszystkich cech konia wierzchowego.

Nawet kłusaki europejskie ulegają zmianom. Np. anglo-normandy francuskie przekształciły się już w typ idealnie zastosowany do szybkości kłusa, a zarazem odpowiedni pod siodło nowoczesnego kawalerzysty, obciążone znaczną wagą. W Rosji Sowieckiej obserwujemy podobną tendencję w hodowli kłusaków orłowskich i półkrwi amerykańskich. Po dokonaniu zniszczenia stadnin prywatnych, usiłują tam teraz przywrócić hodowli kłusaków materjał zarodowy, drogą selekcji, zmierzającej do osiągnięcia dużej szybkości w kłusie, a jednocześnie — zalet konia o exterieur'ze potężnym i mocnym *).

Bezwątpienia, minął już niepowrotnie „złoty wiek" kłusaków, coraz mniej licznych wobec rozwoju automobilizmu i z powodu ogarniającego wszystkie dziedziny życia kryzysu. Jednak, w nowej odmianie, mogą one, jeszcze w pewnych okolicach i warunkach, przyczynić się do poprawy pogłowia końskiego danych krajów. Pozatem kłusaki mają wielkie szanse ściągnięcia na siebie uwagi sportsmanów, uprawiających ski-skjöring, który zyskuje coraz większą popularność, stanowiąc jedną z najmilszych rozrywek zimowych, i zaczyna liczyć zwolenników swych już na tysiące. Wartość kłusaków dla tego rodzaju sportu jest tak ogromna, że trudno wątpić w ich przyszłe powodzenie u sportowców.

Przechodząc do kwestyj, związanych z techniką hodowlaną, pozwolę sobie nadmienić, że od lat kilku w dziedzinie tej przybyły nam nowe i zupełnie nieoczekiwane cele. Hodowla koni zdaje się już wykluczać wszelkie rewelacje, mimo to jednak udowodniono, że pozostało jeszcze wiele do zdziałania tak na polu selekcji i utrzymania materjału zarodowego, jak i przy opracowaniu systemów uproszczonej, tańszej produkcji.

Przedewszystkiem więc powstaje nowe zagadnienie wykorzystania genotypów wybitnych jednostek, mogących tworzyć linje swojej rasy, które są, jak wiadomo, zawsze bardzo rzadkie.

*) „Koniewodstwo" Nr. 7 1932 r., str. 366, Moskwa.

Oddawna już próbowano stosować metodę sztucznych zapłodnień, propagowanych przed wojną przez rosyjskiego profesora Iwanowa, celem szybszego udoskonalania ras. W praktyce wszakże teoretyczne możliwości tej metody (czyli duża ilość klaczy, zapłodnionych przez jednego ogiera) nie dały oczekiwanych wyników, gdyż było prawie niepodobieństwem zgromadzenie przy jednym ogierze większej liczby matek, przechodzących równocześnie tensam okres fizjologiczny.

Teraz, wielkie postępy endokrynologji, usprawiedliwiają nadzieję, że w przyszłości okresy te dadzą się wywoływać u klaczy dowolnie. A więc ilość, dokonanych przez jednego reproduktora zapłodnień osiągnąć może cyfrę wprost zawrotną!

Z tym, bliskim już rozwiązania, problematem, połączona jest kwestja konserwacji nasienia ogiera, celem użycia w ciągu, lub po upływie — kilku dni, względnie — w bardziej odległych miejscowościach.

Obecnie, doniosły wynalazek naukowy otwiera przed hodowcami nowe, szerokie horyzonty: jest nim mianowicie sztuczna substancja chemiczna, która będzie mogła utrzymywać żywotność nasienia reproduktorów.

Niezależnie od wyszczególnionych zagadnień — pozostaje jeszcze sprawa palenia się klaczy i najodpowiedniejszego momentu pokrycia. Uwagę naszą musi zwrócić również wczesna djagnoza źrebności. Obecność hormonów hypophysales we krwi i moczu zapłodnionych klaczy pozwala stwierdzić istnienie embrjonu źrebięcia już w parę tygodni po zapłodnieniu. Odnośne studja przeprowadzane są w licznych laboratorjach naukowych.

Pomijam tu analizę znaczenia hormonów wogóle i dalszej możliwości kierowania ich wpływem w hodowli koni. Pozwolę sobie tylko nadmienić, że nawet sama wartość lecznicza i djagnostyczna hormonów, znalezionych w moczu źrebnych klaczy, zasługuje już na specjalną uwagę hodowców.

Przechodząc do sprawy żywienia koni należy przedewszystkiem podkreślić wysiłek, w kierunku obniżenia kosztów produkcji i utrzymania, szczególniej w dziedzinie gospodarki wiejskiej. Możnaby przytoczyć długą listę badań, przeprowadzonych i opublikowanych przez różne specjalne wydawnictwa, którym zawdzięczamy kilka nowych spostrzeżeń i metod. Polegają one przeważnie na rozmaitych sposobach zastosowania, jako paszy, buraków cukrowych.

Między innymi udowodniono, że można całkowicie zastąpić owies w dziennych dawkach końskiego furażu nawet podczas intensywnej pracy — przez buraki zarówno świeże, jak suszone.

Prasa rolnicza zaczyna już podawać dokładne przepisy na dozowanie koniom cukru, buraków, kartofli i innych namiastek owsa.

Do najważniejszych jednak zagadnień aktualnych w dziedzinie żywienia koni należy niewątpliwie obecnie szeroko dyskutowana kwestja odporności organizmu, przeciwko chorobom w związku z żywieniem. Odkrycie tu witaminu E wpływającego na płodność samic i podnoszącego odporność przeciwko zakaźnemu ronieniu powinno zwrócić uwagę hodowców.

Coraz więcej przychodzimy do wniosku, że aczkolwiek zakaźne ronienie, zołzy i inne choroby powstają na skutek przyczyn o charakterze bakteryjnej infekcji, to jednak ich nasilenie, rozpowszechnienie i klęskowe spustoszenia w znacznej mierze zależą od nieprawidłowego żywienia, pozbawionego odpowiednich witaminów i soli mineralnych w paszy.

Jeśli z jednej strony można tak dawkę ułożyć, że

będzie odpowiadała pokarmowemu zapotrzebowaniu organizmu, lecz organizm nie będzie posiadał zdolności rozrodczej, to z drugiej strony odpowiedniem żywieniem można podnieść jego funkcje rozrodcze i odporność.

Mniejszej wagi, lecz również aktualną jest sprawa rozmaitych sposobów zaprzęgania, celem ograniczenia ilości koni w ciężkich wozach i maszynach rolniczych, bez uszczerbku dla wyniku pracy. Można tu wspomnieć o pneumatykach na kołach maszyn i wehikułów rolniczych, które ostatnio zaczynają zyskiwać powszechne uznanie.

Niewątpliwie istnieje jeszcze w dziedzinie hodowli cały szereg innych, godnych uwagi Kongresu, zagadnień, kończąc na zbyt wysokich opłatach celnych i nadmiarze przepisów sanitarnych, utrudniających handel końmi. Ograniczę się jednak do poruszenia spraw, według mnie, w danej chwili — najważniejszych. Mam również nadzieję, że sprawozdawcy poszczególnych państw zechcą przedłożyć wnioski znacznie bardziej szczegółowe.

Reasumując, pozwalam sobie sformułować kilka poniższych uwag:

I. **Można przewidzieć w latach przyszłych tendencję zwyżkową ceny koni, spowodowaną gwałtownem zmniejszeniem liczby źrebiąt i klaczy pokrytych.** Bardzo prawdopodobnem następstwem światowego kryzysu zdaje się być stopniowa redukcja ilości ogierów i klaczy stadnych.

II. **Ogólna tendencja hodowlana skłania się ku produkcji kościstego konia średniej masy i dobrej budowy.** Próby dla ciężkich koni pociągowych, jako miernik wydajności ich pracy w pługu i przy transporcie ciężarów — mogą mieć bardzo wybitny wpływ na udoskonalenie ras pociągowych.

III. **Wobec możliwości braku zbytu koni półkrwi — jaknajszersza popularyzacja konia jest konieczna,** a stworzenie komitetu, lub nawet instytucji międzynarodowej dla różnych międzynarodowych imprez — byłoby bardzo pożądane.

IV. **Próby sztucznych zapłodnień i nowe zdobycze naukowe z dziedziny endokrynologji zdają się mieć widoki szerokiego zastosowania w hodowli koni.**

Spostrzeżenia co do przekazywania umaszczenia koni

W Nr. 15 „Jeźdźca i Hodowcy" na str. 352, p. Prof. Prawocheński omawiając pracę Chr. von Wriedta, zwraca uwagę czytelników na niektóre szczegóły dotyczące umaszczenia koni.

P. Profesor akcentuje, że obecnie przewidywanie maści odbywa się ze 100% pewnością i że wobec potwierdzenia przez Wriedta spostrzeżenia przekazywania maści siwej, jako właściwości dominującej, obecnie jest jasnem, iż nie może być wypadku pochodzenia siwego konia od rodziców nie siwych.

P. Profesor jest zdania, że u koni siwych jedno z rodziców przynajmniej powinno być siwe. Jako przykład wątpliwego pochodzenia na podstawie swych spostrzeżeń, p. Profesor przytacza byłego państwowego reproduktora siwego Postumusa, syna St. Simona, twierdząc, że koń ten nie mógł być tego pochodzenia.

Niezrozumiałem jest dla mnie powyższe twierdzenie, tembardziej, że w rod. Postumusa, matka jego Pontoon była siwą, a ojciec St. Simon gniadym.

Istnieje wprawdzie wśród hodowców mniemanie, że St. Simon nie dawał nigdy innego umaszczenia u swego potomstwa, jak tylko gniade, w jednym z wyjątków jednak, był siwy Postumus, w strukturze rodowodu którego, St. Simon, według mego zdania, utrwalił dotychczasowe źródło maści siwej, płynące w żyłach jego matki.

Twierdzenie moje zupełnie jasno wyświetla opracowany rodowód Postumusa, z którego widać, że jest synem siwej klaczy Pontoon, która poczynając od siwej babki, klaczy Maid of Wye, posiada nierozerwalny łańcuch siwych klaczy poprzez 6 generacji wstecz, aż do siwej klaczy Camillus Mare ur. w 1820 r. po siwym Camillus, który dał w tej gałęzi początkowe źródło siwizny.

Prababka jego Maid of Wye, jest córką Vedette, którego matka Mrs. Ridgway, gniada z przewagą siwizny, ur. w 1849 r. w ciągu 103 lat, poprzez dziewięć generacji wstecz, łączy również nierozerwalny łańcuch siwych protoplastek, aż do siwej Grey Starling, ur. w 1745 r.

Ta sama Grey Starling, jest też protoplastką żeńskiej linji Fernandez'a, a siostrą siwego ogiera Skim, ur. w 1746 r., który przez Thormanby'ego i Doncaster'a, gdzie figuruje w dopływach do macierzyńskich linji tych koni, powtarza się trzy razy w rodowodzie Orvieto, wzmacniając źródło siwizny tego ogiera w głębszych generacjach.

Zwrócić należy uwagę na okoliczność, że Orvieto, przez prababkę Sunbeam, posiada dopływ Chanticleer'a, który jest podstawą siwizny w rod. Le Sancy'ego. Jeżeli do ostatecznych wyjaśnień umaszczenia Postumusa dodamy, że ojciec jego St. Simon, jest wnukiem Vedette'a, który w Pontoon odegrał tak ważną rolę w ustaleniu siwizny, a prawnukiem Voltigeur'a, wywodzącego się z linji klaczy Treasure po Camillus, który to utrwalił źródło siwizny w łańcuchu klaczy Maid of Wye, to jasnem się staje dla każdego, że struktura rodowodu Postumusa w zupełności usprawiedliwia i wyświetla jego siwe umaszczenie.

Pan Profesor wyraża zdanie, że dla otrzymania siwej maści, przynajmniej jedno z rodziców musi być siwe, okoliczność ta jednak w życiu nie zawsze się sprawdza, gdyż spotykamy wypadki, kiedy połączenia między sobą gniadych koni, lub też gniadych z kasztanami dawały siwe konie, lub też naodwrót, połączenie tylko siwych, dawało kasztany, jako przykład podaję: matkę Postumusa, klacz siwą Pontoon, po gniadej Pontillon i gniadym Orvieto, jej półbrata, siwego Athos'a, po tejże gniadej Pontillon i kasztanowatym The Rusch, oraz kasztana Le Saggitaire'a, po Le Sancy (siwy) i La Dauphine (siwa), którego rodzice oboje byli siwej maści.

Gniade konie i kasztany, które w połączeniach między sobą dają siwe konie, posiadają zwykle w swem umaszczeniu w mniejszym, lub większym stopniu domieszkę siwych włosów.

Na zakończenie dodam, że u koni pełnej krwi, ze 100% pewnością możnaby przewidywać wyłącznie maść kasztanowatą, gdyż połączenie kasztana z kasztanem, zawsze daje kasztana, natomiast wszelkie inne kombinacje maści w połączeniach między sobą odgadywać można tylko w przybliżeniu; o ileby pewność była 100%, to od jednych i tych samych rodziców, powinnibyśmy otrzymywać zawsze jednolicie umaszczone potomstwo, tymczasem wiemy, że tak nie jest.

Wacław Wysocki.

POSTUMUS 1 ◆	ST. SIMON 11 ♥	GALOPIN 3 ♥	VEDETTE 19 ♥	Voltigeur 2 ♥	Martha Lynn ♥	Leda ♥ Treasure ○ po CAMILLUS 2 ◆
				Mrs Ridgway ◤	Birdcatcher 11 ○	z linji GREY ROBINSON ◆
					Nan Darell ◆	Kl. ◆ 1831 — Kl. ◆ 1818 — Kl. ◆ 1806 — Kl. ◆ 1795 — Kl. ◆ 1787 — Kl. ◆ 1772 — GREY STARLING ◆ 1745
			Fl. Duchess ♥			
		ST. ANGELA ♥	King Tom 3 ♥			
			Adeline ♥	Little Fairy ○	Lacerta ♥	Jerboa ♥ Camilla ♥ Coquette ♥ Sios Regulus ♥ GREY ROBINSON ◆
	PONTOON ◆	Orvieto 1 ♥	Bend'Or 1 ○	Doncaster ○ 5	protoplastka	w 9 gen. J. Has ◆ po SKIM 19 ◆ (BRAT GREY STARLING)
				Rouge Rose ○	Thormanby 4 ○	w 6 gen. kl. ◆ ur. 1758 r. po SKIM 19 ◆ (BRAT GREY STARLING)
			Napoli ♥	Sunshine ♥	Thormanby 4 ○	w 6 gen. kl. ◆ ur. 1758 r. po SKIM 19 ◆ (BRAT GREY STARLING)
					Sunbeam ♥	CHANTICLEER 23 ◆
		Pontillon ♥	Fernandez 19 ♥	Matka w prostej linji od GREY STARLING		
			Maid of Wye ◆	VEDETTE 19 ♥	Voltigeur 2 ♥	Martha Lynn ♥ Leda ♥ Treasure ○ po CAMILLUS 2 ◆
					Mrs Ridgway ◤	Nan Darell ◆ kl. ◆ 1831 kl. ◆ 1818 kl. ◆ 1806 kl. ◆ 1795 kl. ◆ 1787 kl. ◆ 1772 GREY STARLING ◆ 1745
				Euxine ◆	Kinstom 3 ♥	
					Varna ◆	Wicket ◆ córka Phantoma ◆ c. CAMILLUS 2 ◆

OBJAŚNIENIE: ◆ maść siwa; ◤ gniada z siwizną; ♥ gniada; ○ kasztanowata.

Wyścigi zagranicą

ANGLJA

Ważniejsze wyścigi po sezonie w Ascot. — Ellangowan „wyrabia" się. — Highborn II. — Ożywienie w handlu zamorskim. — Druga porażka Hyperion'a i hodowlane postępy Coronach'a. — Trzylatki które wyróżniły się w czasie dwóch lipcowych sezonów w Newmarket.—Corcado.—Torelore daje dobrego zwycięzcę.—Rola og. Tetratema w wyścigach dwulatków. — Przetargi roczniaków, tendencja mocna. — Pół-brat Dastura. — Eclipse Stakes i King Salmon. — Trochę statystyki. — Amerykański business.

Zanim omówię meetingi w Newmarket i Sandown Park, które naturalnie przyniosły szereg doniosłych i ciekawych rezultatów, muszę pokrótce i w stylu „telegraficznym" podać wyniki większych, bądź bardziej interesujących gonitw, które odbyły się w czasie dzielącym ważkie zdarzenia w Ascot od Eclipse St.

June Rose Hcp. (Ł. 880), wygrał **Tartan,** syn Ellangowan'a. Ostatniemi czasy zwraca uwagę znaczny postęp w działalności stadnej tego syna Lemberg'a. **Ellangowan,** zwycięzca 2000 Gw., który przez szereg lat nie mógł dać nic poza niezłym Haste Away, obecnie ma na torze cały szereg produktów, które biegają i wygrywają (There He Goes, Bawbee, Go Canny, Elettra, Astbury, Ayr i inne). Biorąc pod uwagę jego wysokie pochodzenie, mniemać należy, iż może da on jeszcze takiego ogiera, który utrzyma linję męską Lemberg'a, który odznaczył się tylko wybitnemi klaczami stadnemi.

British Dominion T. Y. O. St. (Ł. 915) zdobył **Pomme d'Amour,** syn Apple Sammy, który ostatnio także zaczął wyrabiać sobie doskonałą markę, a dzięki zwycięstwom Cotoneaster, zajmuje obecnie dziesiąte miejsce na liście reproduktorów.

Sandringham Foal Pl. (Ł. 890) dał wynik niespodziewany: klasowy, zdawało się, Lo Zingaro, uległ og. **Foxmasque.** Ten ostatni, syn Gainsborough, całą wiosnę „robił" Colombo i naturalnie nie miał czasu zrobić wyścigu na swój rachunek.

Northumberland Pl. (Newcastle, Ł. 1.250, 3.200 mtr.), zakończył się wygraną **Whiteplains.** (Manna i Japonaise po Buchan). **Empire St.** (Newbury, Ł. 641), wziął koń interesującego pochodzenia, a mianowicie szybki **Figaro** po Colorado i Tilliwhim po Minoru.

Dwa stosunkowo nisko wyposażone, ale dla Walji klasyczne gonitwy, rozegrano w Chepstow: **Welsh Derby** (Ł. 890), oraz **Welsh Oaks** (Ł. 519), zarysowały się interesująco i przypadły w udziale ogierowi **Monkshood** (Abbots Trace i Flying Spear po Spearmint) i klaczy **Calamintha** (Coronach i Nepeta po Blandford) — zgodnie z ogólnymi prognostykami.

Konie po **Highborn II** biegały w tym czasie kilka razy: **Smilin Thro** był raz drugi i raz zwyciężył, natomiast **Rocket** wygrał dwa wyścigi. Inny syn Highborn'a II — Walter Gaines, o którym już wspominałem, sprzedany został do Indji, razem z dość liczną partją koni. Poza Indjami także Australja wykazuje pewną aktywność na rynku angielskim. Zwycięstwa Felicitation ostatecznie przekonały zawsze bardzo czujnych australczyków, że najwyższy czas zakrzątnąć się koło jakiegoś syna Colorado. Ponieważ praktyczni ludzie z „the Antipodes" nie kupują nigdy koni bardzo drogich (jak dotąd wyszli na tem doskonale), wybór ich, uzasadniony i rozumny padł na ogiera **Melfort** po Colorado, półbrata Ox and Ass. Matka jego Caltha jest blisko spokrewniona z doskonałym stayerem Golden Myth'em. Melfort wygrał kilka wyścigów, z których najcenniejszym był Lancashire Produce St.; najlepszą jego formą było jednak drugie miejsce za Scarlet Tiger'em (również Colorado) w Midsummer St.; suma wygranych około 4.000 Ł. Niedawno odszedł do Australji Foxearth, kupiony od króla Jerzego, tak, że kraj ten, mimo niekorzystnych dla importu warunków walutowych, wykazuje wyraźną tendencję do odświeżania krwi w swej hodowli. Chief Ruler, Caravel, Moabite i ich dotychczasowe rezultaty pozwalają mniemać, że australczycy wiedzą co robią, kupując Melfort'a. Podkreślam, że nie lubią oni drogo płacić. Również dla Brazylji nabyto w Anglji większą partję koni peł. krwi.

Zwracałem już kilkakrotnie uwagę na og. **Montrose** (Coronach i Accalmie po Pilliwinkie), jako na rzetelnie dobrego konia: obecnie każe on mówić o sobie raz jeszcze z okazji wygrania **Lingfield Park Pl.** (Ł. 875) i zwraca po trochu uwagę na swego ojca Coronach'a, który choć na razie chybiał, jako czołowy ogier, lecz wkrótce będzie prawdopodobnie jednym z głównych elementów, które utrzymają linję męską Hurry On — Barcaldine — Matchem na wysokim poziomie żywotności. I oto jest czas pomówić o jednem z najważniejszych zdarzeń drugiego letniego meetingu w Newmarket — o match'u Hyperion — Caithness. — Po porażce w Ascot Gold Cup — mały Hyperion miał już nie wyjść do startu, lecz lord Debry zmienił plan i oto czterolatkowi pod wagą 10 — 2 przeciwstawił się trzyletni Caithness pod wagą 8 — 1. Jak zwykle w takich razach bywa — wyścig ten — **Dullingham St.** (2.400 mtr., 700 Ł.) — nie miał przebiegu normalnego. Trzylatek (ż. Wragg), prowadził wolno, gdyż, rzecz oczywista, trudno jest prowadzić szybko przeciw stayerowi. Hyperion minął go po pewnym czasie, lecz na finiszu pod górę Caithness doszedł go znowu i po walce zwyciężył o krótki łeb: z jednej strony waga zrobiła swoje z drugiej strony stwierdzić trzeba, że Hyperion nie wydaje się mieć już dosyć ochoty do wyścigów. Dlaczego nie dano mu leadera w tym wyścigu — trudno zrozumiec; przecież Thrapston miał zapis do tego wyścigu, a on z pewnością zapewniłby równe, dobre tempo. Hyperion jest koniem leniwym i zawsze każe się ciągnąć. Już to wyścigi we dwójkę często mają wynik wypadkowy: przypomnijmy sobie choćby matche przegrane przez Bayardo'a i Prince Palatine'a.

Tak czy inaczej, o krótki łeb, czy o łeb—trzyletni **Caithness,** zresztą znakomicie, oddajmy sprawiedliwość, przeprowadzony przez specjalistę od walk pojedynkowych Harry Wragg'a, pobił czteroletniego Hyperiona. Caithness należy do lorda Rosebery i rodowód jego jest znakomity. Ojcem jego jest Coronach (Derby, St. Leger), matką — klacz Lake Leman po Tracery i Vaucluse (1.000 Gwinei), — a więc identycznie z tej samej linji żeńskiej, co Flamenco, o którym pisałem obszerniej. Piękny Coronach, w krótkich odstępach czasu, może pochwalić się trzema znacznemi zwycięstwami swego potomstwa: Calamintha — Montrose — Caithness.

Ciekawy trzylatek zwyciężył w **Princess of Wales St.** (2.400 mtr.) — wyścigu z najwyższą w tym okresie nagrodą Ł. 2.570. Medieval Knight dawał coprawda innym trzylatkom około 7 kg. wagi, ale też nie odegrał roli i kończył przedostatni w polu złożonem z 7 koni. Pierwszym był **Bright Bird** lorda Astora, który łatwo i o 5 długości pobił ogiera Black Devil; Valerius był trzeci, a czteroletnia Cotoneaster — czwarta.

Już w Acsot Vase Bright Bird wykazał dobrą formę, będąc drugim za Duplicate, lecz tam dystans był trochę za długi. Obecnie zakwalifikował się jako koń zupełnie dobry. Jest on francusko-angielskiego pochodzenia. Lord Astor co roku posyła kilka klaczy do czołowych ogierów francuskich: z połączenia ogiera Biribi z klaczą Pretty Swift po znakomitym Swynford'zie, z linji Popinjay, urodził się właśnie Bright Bird, którego można śmiało zaliczyć do tej grupy trzylatków, która następuje po grupie czołowej.

Do tej samej grupy zaliczyłbym siwego **Badruddin,** może trochę lepszego od Bright Bird. Zajął on trzecie miejsce w 2.000 Gw., później jak zapewne pamiętamy wygrał wyścig w Ascot, obecnie zaś, w czasie drugiego letniego sezonu w Newmarket zwyciężył o łeb Wychwood Abbot i Foxmasque w **Midsummer St.** (Ł. 645, 1.600 mtr.). Siwy syn Blandford'a, który odziedziczył maść po znakomitej „flyerce" Mumtaz Mahal — zrobił dobry wyścig i walczył wspaniale, a zwycięstwo jego jest tem więcej warte, iż pobity przez niego **Wychwood Abbot** (The Black Abbot) w czasie pierwszego letniego sezonu wygrał **Ellesmere St.** od wcale niezłego syna Blandford'a — Osman Pasha'y i to o 4 długości.

Wśród klaczy trzyletnich wyróżniła się w Newmarket **Mis Tor,** bijąc faworytkę Zelina'ę w **Falmouth St.** (Ł. 936). Był to „mały Oaks", w którym Mrs. Rustom zajęła trzecie miejsce. Mis Tor w prawdziwym „Oaks" została silnie zarąbana w nogę i mimo to kończyła blisko. Kto wie czy nie ona właśnie jest najlepszą przedstawicielką swego rocznika: Light Brocade i Campanula, mimo, że błysnęły klasą nie „umontowały" bowiem dostatecznie swej formy. Mis Tor jest córką derbisty Sansovino z kl. Leighon Tor, która poza wyborną klaczą Fur Tor dała także Links Tor. Lucky Tor i innych zwycięzców. Pobite przez nią w Falmouth St. klacze Zelina i Mrs. Rustom są obie po Blandford. Inną próbę, również dla trzyletnich klaczy — **Girton Hcp.** (Ł. 436) wygrała **Lost Soul,** córka Solario, zwyciężając „wesoło" nazwaną Grey But Gay — siwą córkę Tetratema'y. Lost Soul — stracona dusza — cóż na to The Jesuit?

Omawiając wyścigi koni starszych w głównej kwaterze — musimy przedewszystkiem zatrzymać się na **Coroado.** Po cennem zwycięstwie w Wokingham St. stwierdza on ponownie swą wielką wartość jako czołowy flyer Anglji, zdobywając **July Cup** (Ł. 855, 1.200 mtr.), pod wagą 63½ kg.. Solenoid, jedyny koń, który niósł wyższą wagę, był piąty. Czas 1 min. 14⅕ sek.

Coroado jest po Colorado z kl. Trustful po Bachelor's Double i można sobie już dziś wyobrazić ilu hodowców rozmyśla o tem, aby go mieć u siebie w stadzie.

Znajdujący się w Polsce Torelore wystawił dobrego zwycięzcę: sześcioletni **Grindleton** (z klaczy Ballyhurry po Hurry On) pobił Royal Athlone, The Abbot i szereg innych dobrych koni w **Duke of Cambridge Hcp.** (Ł. 622, 1.600 mtr.) Przejdźmy obecnie do młodzieży.

Jak zawsze **wcześnie dojrzewające i szybkie na krótką metę** produkty z krwią ogiera Tetratema — mają o tej porze roku wiele do powiedzenia. W **Chesterfield St.** (Ł. 990) pierwsze i drugie miejsce zajęły ogiery: **Maltravers** oraz The Jesuit, **obaj synowie Mr. Jinks'a** (po Tetratema). Trzecim był tutaj Alykhan (Diophon i Teresina po Tracery). Wspominam tu o tem dlatego, iż **Alykhan** wygrał uprzednio **Exeter St.** (Ł. 1.050), bijąc Godolphin'a (czyż nie można było zostawić tego imienia w spokoju?). Jeżeli z kolei zauważę, że **Godolphin,** pierwszy i odrazu zwycięski produkt siwego, kapitalnego eksterjeru Baytown'a, wygrał również swój poprzedni wyścig w Newmarket — **Soltykoff St.** (Ł. 698) — to zobaczymy, że Maltravers musi być uważany obecnie za jednego z najlepszych dwulatków.

Fulbourne St. (Ł. 715) wygrała córka Tetratema'y **Red Biddy,** bijąc Vermeil II po Blenheim. — Dla jeszcze dobitniejszego stwierdzenia jaką rolę odgrywa krew ogiera Tetratema jeśli idzie o wczesne tryumfy młodzieży, muszę na chwilę porzucić „Headquarters" i przenieść się do Salisbury: bezimienny ogierek po **Tetratema** i Phalange po Phalaris, zwyciężył siwą klacz Avertin, córkę Mr. Jinks'a, a więc znowu wnuczkę og. Tetratema. Jak na tak krótki okres czasu — to wymowne; rola niepobitego The Tetrarch'a w ciekawej historji turfu angielskiego — wiecznie żywego — spisana będzie nie na jednej stronicy.



Newmarket. — Grono gentleman-riderów w rozmowie z ogólnie cenionym żokiejem F. Fox.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Ale wróćmy jeszcze do dwulatków, które odznaczyły się w czasie letnich meetingów w Newmarket.

July Stakes, gonitwa o poważną nagrodę Ł. 1.130, zredukowana została do pojedynku, w którym klacz ks. Agi Khan'a — **Hilla** (Son—in—Law) zagalopowala kl. Aquitania. Syn padłego Orpheus'a — **Ormenus** wygrał **Princess St.** Wreszcie **Stud Produce St.** (Ł. 1.023), dał rezultat następujący: pierwsza kl. **Winandermere,** córka Beresford'a, drugi og. Ayr, po Ellangowan, któremu poświęciłem specjalną wzmiankę na początku niniejszego sprawozdania, trzecia — Anne Lovely po Stratford.

Licytacje roczniaków w czasie „first July" były w zupełności udane. Oznaki ożywienia eksportu materjału hodowlanego do krajów zamorskich oraz podniesienie się cen na roczniaki, wpływają naturalnie znakomicie na hodowlę i wywołują pewien pożądany optymizm, bodziec do walki z kryzysem, który tu, dzięki ogromnej solidarności społecznej zwalcza się skuteczniej, a nadewszystko spokojniej niż gdzieindziej.

Nie ulega kwestji, że zainteresowanie angielskim rynkiem, „pełnej krwi" wzrosło znowu. Średnia cena za 78 roczniaków wyniosła 563 funty; w porównaniu z latami 1929 do 1933, kiedy ceny średnie wynosiły funtów: 254, 213, 286 i 367, oznacza to poważną poprawę. Obrót ogólny wyniósł 43.935 Ł.; poprzedni najwyższy obrót był w r. 1930 i wyniósł 54.088 Ł., lecz za 147 koni. Kolosalnie wzrosły ceny na roczniaki ze Stadniny Państwowej w Tully: gdy w r. 1933 za 16 sztuk osiągnęła ona 6.700 Ł., to w r. b. za 9 sztuk 11.950 Ł., przyczem osiągnęła najwyższą cenę 6.100 funtów: dał ją lord Ellesmere za kapitalnego ogierka po Blandford i Tilia (pół-siostra Daumont i Tommy Atkins'a).

Następnym co do ceny był ogierek po **Manna** i Verdict, (która pobiła Epinard'a w Cambridgeshire)), którego p. J. Shand nabył za 4.800 Ł. Ogierek po **Foxlaw** i Celandine (babka Cotoneaster, która wygrała w r. b. Gt. Jubilee), poszedł za 3.500 Ł. Klaczka ze Stadniny Państwowej, po **Fairway** i Sword Play (matka En Garde), osiągnęła 3.200 Ł., inna klaczka hodowli lorda St.



Z przetargów roczniaków w Newmarket.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Davids — po **Friar Marcus** — dla króla Jerzego — 3.000 Ł., jeszcze inna, po **Thyestes** — 2.200 Ł. Pozatem 6 roczniaków poszło w cenie powyżej 1.000 funtów.

W czasie „second July" — najwyższą cenę 3.500 Ł. zapłacono za ogierka Blandonian po **Blandford** i Raticule po Sunstar.

Klacz ta źrebna z Blandford'em była w swoim czasie do kupienia na licytacji za 450 gwinei. Takie to okazje bywają w Anglji, przy kupnie klaczy źrebnych.

Jeden z najcenniejszych wyścigów dla dwulatków **National Breeders Produce St.** (Ł. 5.550) rozegrano w Sandown Park. Wyścig ten dwoma końmi wygrał Aga Khan: Theft (Tetratema), na którego przedewszystkiem liczono był drugi, a zwycięstwo odniósł ciemny dotąd og. **Bahram** po Blandford i Friar's Daughter po Friar Marcus. Jest to więc pół-brat cennego Dastur'a i niewątpliwie jeden z najwartościowszych dwulatków jakie dotąd wyszły do startu — może derby-crack. Publiczność nie była z tego zwycięstwa zadowolona, bowiem w Anglji **niema gry na stajnię** i stawki zrobione na Theft, spadły naskutek wygranej jego towarzysza stajni. — Czas 1 m. i ⅕ sek. Aga Khan mając w stajni taką stawkę dwulatków jak Hairan, Bahram, Theft, Alykhan, Shahali, Vermeil II może łatwo stać się... „angielskim Łazarewem".

Eclipse St. jest wyścigiem porównawczym, rozgrywanym w Sandown Park na dyst. 2.000 mtr., wyposażonym w bardzo wysoką (jedną z najwyższych w roku całym) nagrodę, która w r. b. wynosiła zgórą 7.500 funtów.

Dwa czterolatki przeciwstawiły się ośmiu trzylatkom. Zwyciężył reprezentant derby — klasy z roku ub. czteroletni **King Salmon**; o pół długości za nim był 3 l. Umidwar, trzeci derbista tegoroczny Windsor Lad, czwarty Alishah, piąty czteroletni Canon Law, szósty Lo Zingaro, siódmy Phaleron Bay. Trzy mniej znane trzylatki uzupełniały pole.

Wyścig rozegrany został w rekordowym czasie 2 min. 6¼ sek. King Salmon był zawsze doskonałym, choć mało szczęśliwym koniem; obecne zwycięstwo jest zasłużone, choć w znacznym stopniu ułatwił je swą zręczną jazdą i doskonałą taktyką, związaną ze specjalną znajomością toru w Sandown Park, żokej Harry Wragg. Wygrywa on Eclipse St. **po raz czwarty** — poprzednio na Polyphontes, Rustom Pasha i Miracle — i dopełnia w ten sposób „kwadry", którą udało się dotąd zrobić tylko Danny Maher'owi na Cheers, Darley Dale, Bayardo i Neil Gow.

Eteryczny Umidwar, który był b. trudny do trenowania, a pozatem miał wypadek i przerwę w robocie, biegał dobrze i w St. Leger, jeśli wszystko będzie szło dobrze, powinien być groźny. Windsor Lad doganiał dwa pierwsze konie bardzo wyraźnie i na dłuższym dystansie zapewne by je pobił — celownik stał dla niego zbyt blisko. Nie znalazł on przytem przejścia po małem kole: gdyby Canon Law i Sunderland odpadły o 100 metrów wcześniej, Windsor Law znalazłby lukę i prawdopodobnie odrobił tę jedną długość, która go dzieliła od nosa zwycięzcy. King Salmon rozwinął się w kapitalnego konia i wzbogaca obecnie zastęp wspaniałych ogierów angielskich. Stał on jako trzylatek w cieniu Hyperiona, lecz obecnie pokazało się dobitnie, że to jednak rzetelna klasa. Rodowód jego podawaliśmy w J. i Hod., dając sprawozdanie z Derby 1933; jest on pół-bratem Blenheim'a — z tej samej linji żeńskiej w Polsce pochodzi Kerry Rock stajni Łochów.

Earl of Carnarvon sprzedał King Salmon'a trochę za pośpiesznie, po jednym nieudanym wyścigu w wieku 2 lat. Obecny właściciel po tryumfie w Eclipse St. wycofuje go z treningu i zaopatrzonego w tak świetną markę, przeznacza do hodowli w r. 1935 po cenie 148 gwinei.

Kasztanowaty syn Papyrus'a — 4 let. **Caymanas,** który tak niespodziewanie wygrał Royal Hunt Cup, wystąpił zdecydowanie jako pierwszy faworyt w Sandown **Anniversary Cup** (11-ty rok, Ł. 1.270, 2.000 mtr.), i nie zawiódł zaufania właściciela i trenera (który wycofał go z łatwiejszego wyścigu) i wygrał o 2 dł. od Statesman'a.

W statystyce zwycięskich koni nastąpiły po wielkim meetingu w Sandown Park pewne przesunięcia: Windsor Lad stoi ciągle na czele z sumą 12.747 Ł.; na drugie miejsce wysunął się King Salmon (9.166 Ł.). Trzecim jest Colombo (9.097 Ł.). Dalej: Campanula (7.433), Light Brocade (6.436), Felicitation (6.180), Bahram (5.559), Cotoneaster (5.510).

Żokej G. Richards minął „setkę" zwycięstw, coprawda nieco później, niż w r. ub. Obok niego wyróżnia się W. Nevett, który ma już z górą 70 wygranych i najlepszy procent (26) zwycięstw; na jednym z torów wygrał niedawno 5 wyścigów z sześciu rozegranych — raz był trzeci.

Wśród reproduktorów prowadzi Blandford — z wielkim odskokiem: potomstwo jego wygrało 33.800 Ł. Dalej rejestrujemy: Manna (12.550), Colorado (12.100), Tetratema (10.700), Gainsborough (10.300), Galloper Light (10.100), Salmon Trout (9.960).

***

Amerykanie pragną doprowadzić do skutku wyścig w Kalifornji, w którym chcieliby spróbować swoje crack'i (Equipoise) z końmi europejskimi. Aby ten „interes" doprowadzić do skutku zabiegają o sprowadzenie przedewszystkiem Windsor Lad'a z Anglji, oraz Admiral'a Drake z Francji.

Właściciel derbisty angielskiego Maharadża of Rajpipla słusznie zapytuje z „wschodnią" naiwnością: „Jeśli amerykanie chcą sprobować swe konie z naszemi, dlaczego nie mogą przyjechać tu?"

Brown Jack.



Wystawa koni w Łucku. — Stawka koni remontowych stada Worotniów Jerzego hr. Jezierskiego.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Wystawa koni w Łucku

Wołyński Związek Hodowców koni zorganizował w dniach 6—8 lipca wojewódzką wystawę koni remontowych w Łucku. Pod względem ilościowym wystawa wypadła dość skromnie, gdyż doprowadzono niewiele więcej ponad sto koni, ale zato jakościowo pozostawiła wyjątkowo dodatnie wrażenie i wzbudziła dobre nadzieje na przyszłość. Przed Wołyniem stoją wielkie możliwości hodowlane, o ile warunki bytu pozwolą hodowcom tamtejszym rozwinąć ich działalność tak, jakby tego chcieli i niewątpliwie potrafili.

Koń wołyński, gdy jest należycie wychowany i posiada odpowiednią dozę krwi, jest ideałem konia wierzchowego. Takiej tkanki, tej szlachetności i harmonji w kształtach, jak u konia wołyńskiego, nie łatwo jest znaleźć gdzieindziej. Wychowany na żyznej glebie tamtejszej i dużych przestrzeniach, daje gwarancje twardości, odporności i dzielności w pracy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że jest to jeden z najlepszych naszych rejonów i że uczynić należy wszystko, aby hodowlę tamtejszą postawić na nogi, gdyż włożone nakłady oprocentują się sowicie i dadzą nie tylko konia żołnierskiego w większej ilości, lecz i kwiat materjału oficerskiego i sportowego.

Warunki dzisiejsze większości warsztatów rolnych tej żyznej krainy są jednak tak ciężkie, że, pomimo głęboko zakorzenionego zamiłowania do hodowli, nie mogą one bez zewnętrznej pomocy zdobyć się na większą wydajność. Odczuwa się tutaj brak dobrych ogierów. Pozatem hodowcy tutejsi nie mogą dojść do poważniejszej kadry matek z odpowiedniem pochodzeniem. Paradoksalne sytuacje ekonomiczne, jak topienie olbrzymich transportów kawy w Brazylji, podczas głodu w Europie wschodniej i na Syberji, mają miejsce i w naszej hodowli choć w innej nieco formie. Wiele doskonałych młodych klaczy z renomowanych stad, mających wszelkie szanse stać się wyśmienitemi matkami stadnemi, idzie rok rocznie do remontu, a obok słabe finansowo warsztaty, posiadające jednak wszelkie warunki naturalne do prowadzenia stada, nie mogąc wyłożyć na stół gotówki, aby wykupić z remontu klacze sąsiadów, posługują się siłą twardej konieczności lichemi matkami bez rodowodów, przygodnie kupionemi na jarmarku. Oczywiście wyniki są mizerne i hodowca taki musi wiele lat pracować, nim dojdzie do jakich takich matek. To też zorganizowanie odkupywania klaczy z remontu, o którym wzmiankowałem już niejednokrotnie, jest jednym z ważniejszych zagadnień do przeprowadzenia w dziedzinie popierania krajowej hodowli.

Na wystawie w Łucku wyróżniły się przedewszystkiem dwa stada: Smordwa Aleksandra hr. Ledóchowskiego i Ostrożec Augusta hr. Ledóchowskiego. Dwie te placówki*) stanowią obecnie czoło hodowli wołyńskiej.

Ostrożec dał pyszną stawkę remont po własnym, nieodżałowanym Romanellim (Maxim — Warwick po Wool Winder). Konie imponowały zarówno wyjątkowo urodą, jak i rzetelnością wykończenia. Prawidłowe, o dużych ramach, nadzwyczajnie suche— przedstawiały doskonały typ konia wierzchowego pełnego szlachetności, a jednak dobrego wzrostu i dostatecznej masy. Będą niewątpliwie rozchwytywane w pułkach. Stawka otrzymała złoty medal od Ministerstwa Rolnictwa i RR.

Wśród poszczególnych koni wyróżniała się brudno kasztanowata klacz Sanacja, która należała do najpiękniejszych, jakie były w ciągu ostatnich lat na wystawach w całym kraju. Otrzymała pierwszą nagrodę i medal srebrny od Ministerstwa Rolnictwa i RR. Oczywiście hodowca wycofał ją na matkę.

Doskonałymi remontami były wałachy Step, nagrodzony pierwszą nagrodą pieniężną, oraz Salwator— drugą nagrodą i medalem bronzowym.

Ogółem Augustowi hr. Ledóchowskiemu przysą-

*) Obok Porycka (Przyp. Redakcji).

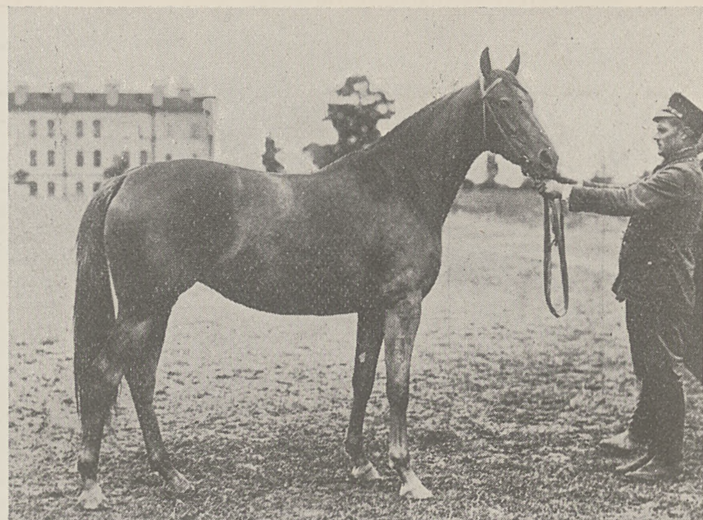
dzonych zostało: medal złoty za grupę, jeden medal srebrny, jeden bronzowy, dwie pierwsze, jedna druga i jedna trzecia nagrody pieniężne, na ogólną sumę 1.450 zł.

Stado Smordwa Aleksandra hr. Ledóchowskiego doprowadziło równie piękną stawkę po Tarczynie (Fils du Vent — Izbica) który, jak wiadomo, jest półbratem po matce Mości Księcia. Konie te, z pochodzenia anglo-araby półkrwi, budziły zachwyt harmonijnością kształtów, suchością i szlachetnością. Były przytem bardzo realne i kościste.

Wyróżniała się w stawce klacz brudno-kasztanowata Loda z matki po Wallisie II, nagrodzona pierwszą nagrodą oraz medalem srebrnym. Posiadała ona modelową wprost nogę przednią. Zatrzymana została na matkę.

Świetny typ angloaraba przedstawiał wałach Lisowczyk, pochodzący z wyjątkowo szlachetnej matki Wojenki, lecz, niestety, bez dowodów. Doskonałymi końmi remontowymi były wałach Lirnik i Lotny, nagrodzone pierwszemi nagrodami, Lirnik zaś ponadto medalem bronzowym. Ogółem stado w Smordwie zdobyło: medal złoty za grupę remont, jeden medal srebrny, jeden bronzowy, trzy pierwsze i jedną drugą nagrody pieniężne na ogólną sumę 1.800 zł.

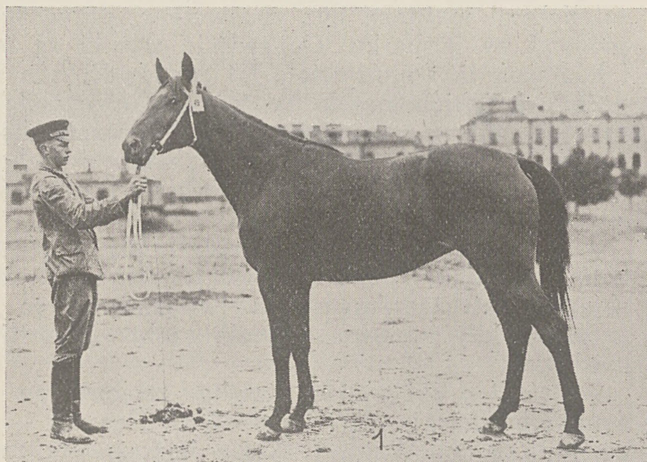
Stado Poryck Stanisława hr. Czackiego przedstawiło dużą stawkę remont i jednego ogiera Nelusco (Namorob — Furioso XIII), który zakupiony został do Stad Państwowych za 3.000 zł. Klacz Furioso XIII zaznaczyła się jako cenna matka, gdyż już trzeci jej produkt poszedł do Stad Państwowych na reproduktora. Stado uzyskało pierwszą nagrodę za klacz angloarabską Newadę po Namorob xx od Werona po Wallis II oo,

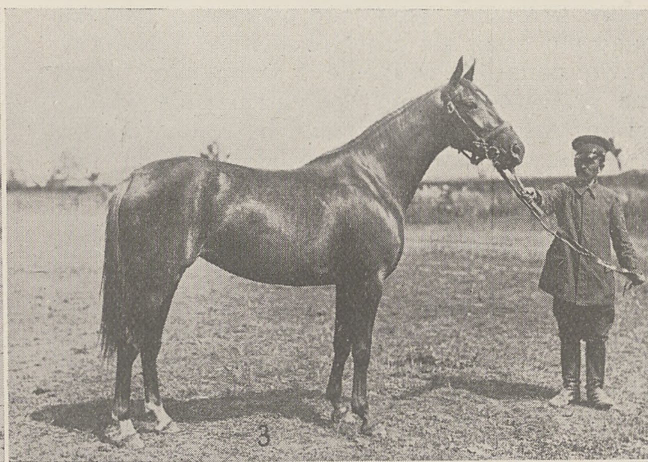


Sanacja (Romanelli—Kacapka), kl. kaszt., ur. 1931 r. w st. Ostrożec Augusta hr. Ledóchowskiego. I-sza nagroda i medal srebrny.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

dwie drugie nagrody za klacz Kohortę (Kritiker xx — Wisła), oraz wał. Kosmos (Kritiker xx — Nasturcja) wreszcie list pochwalny za ogiera Nelusco.

Bardzo pomyślnie rozwija się stado Jerzego hr. Jezierskiego z Worotniowa. W stawce doprowadzonej na wystawę zwracała powszechną uwagę klacz krwi beberbeckiej Osa po Ortopede od Oxalis po Metellus xx. Jest to jedna z najpiękniejszych klaczy, jakie w stadach naszych posiadamy, to też należy spodziewać się po niej odpowiedniego przychówku. Pozatem ze stada









Z WYSTAWY KONI W ŁUCKU

1. Anitra (Wiktor—Anna v. Lichtensztejn), kl. gn. ur. 1931 r. w st. Worotniów Jerzego hr. Jezierskiego (II nagr.).
2. Stawka remont stada Drewinie.
3. Loda (Tarczyn—Ta Maleńka), kl. br. kaszt. ur. 1931 r. w st. Smordwa Aleksandra hr. Ledóchowskiego (I-sza nagr. i medal srebrny).
4. Stawka remont stada Ostrożec (medal złoty).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

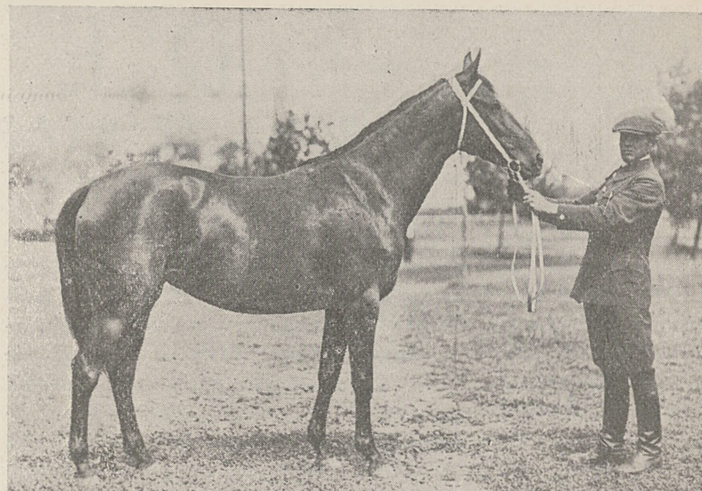
worotniowskiego wyróżniały się dwa bardzo dobre remonty, również krwi beberbeckiej — Anitra i Antyk.

Kilka doskonałych remont było ze stada Burzany Marji i Zofji hr. Ledóchowskich, Drewin p. Ksawerego Rudnickiego, oraz Radowicz p.p. Gutowskich.

Dział ogierów na wystawie przedstawiał się słabo. Przedstawiono 4 sztuki, z czego dwa follbluty: Mindowe i Passe Partout, oraz dwa półkrwi. Nabyty został jeden tylko Nelusco z Porycka.

Włościanie doprowadzili kilkanaście remont, z których część nabytą została do wojska, lecz naogół materjał ten nie był na poziomie koni włościańskich z kieleckiego, lub Małopolski zachodniej. Podniesienie hodowli włościańskiej na Wołyniu wymaga jeszcze wiele pracy, która stoi przed organizacjami hodowlanemi. Jest to wdzięczne zadanie, mogące przy stałym i planowym wysiłku wydać piękne owoce, zamiłowanie do koni u ludności miejscowej jest znaczne, należy tylko dać możność jej hodować, przychodząc z pomocą częściowo materjalną, a głównie organizacyjną. Już obecnie zrzeszenia hodowlane zdołały na tem polu zdziałać sporo. Założono szereg kół, w których małorolni hodowcy znajdują opiekę i poradę oraz zachętę do pracy. Jednem z bardzo aktualnych zagadnień tej hodowli jest brak odpowiednich ogierów. Na Wołyń dla małorolnych potrzebne są przedewszystkiem ogiery półkrwi arabskiej w rodzaju Gazlanów, Schagya i t. p., tymczasem ogierów tych mamy coraz mniej i stada państwowe nie są w możności dostarczyć ich w odpowiedniej ilości. Jest to ogólna bolączka hodowli małorolnej w całym prawie kraju, której nie da się usunąć inaczej jak przez wyasygnowanie narazie kredytów na zakup ogierów na Węgrzech, a potem przez systematyczne rozbudowywanie naszej własnej produkcji ogierów tego typu. Na Wołyniu tymczasem w sytuacji obecnej zauważa się korzystanie przez włościan z follblutów, stojących w większych stadninach. Krzyżówka z follblutem, jako reproduktorem zbyt odbiegającym mechaniką budowy od klaczy pospolitej, nie wydaje dobrych rezultatów, co można było obserwować na wystawie w Łucku.

Kończąc sprawozdanie z powyższej wystawy, pragnę jeszcze podkreślić fakt, że w Łucku drugi rok z rzędu Komisja Sędziów, która czynną jest w tym samym składzie na wszystkich wystawach w kraju, przyznała najwyższe stopnie za dwa okazy czołowe — 19¾ punktów, przy maximum możliwem do uzyskania 20 punktach. Tak wysokich adnotacyj nie było na żadnej innej wystawie. Świadczy to o wyjątkowym poziomie, osiąganym w okazach czołowych i jest najlepszym dowodem, że Wołyń może być przodującym okręgiem w naszej hodowli, jeśli produkcję tamtejszą zdoła się rozbudować na szerszą niż dotychczas skalę.



Fanfara (Bimbolo—Bajadera), kl. gn. ur. 1931 r. w st. Drewinie (III nagr. i list pochw.).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Wobec wysokiego poziomu doprowadzonych na wystawę koni, pomimo niedużej ich ogólnej ilości (sto kilkanaście sztuk) suma, wyasygnowana na nagrody okazała się znacznie zamałą i Komisja Sędziów zadecydowała na wniosek Szefa Remontu, płk. Dembińskiego przyznać warunkowo nagrody na sumę wyższą od preliminowanej, z tem zastrzeżeniem, że wypłacone zostaną po zatwierdzeniu dodatkowego kredytu przez Vice Ministra Spraw Wojskowych.

Zjawisko powyższe napełniło wszystkich dobrą nadzieją, że Wołyń czyni bardzo wyraźne postępy i, że w niedługim czasie zacznie odgrywać rolę jednego z najpoważniejszych źródeł konia remontowego najwyższej jakości.

Witold Pruski.



Grupa remont stada Smordwa Aleksandra hr. Ledóchowskiego (złoty medal).
Foto: N. Pełczyński—Warszawa.

D E R B Y

KARTKI ZE STAREGO PAMIĘTNIKA

W gaju Altis nad rzeką
Alfejosem Herakles syn Zeusa i
Alkmeny rozpoczyna Olimpijskie
igrzyska. Lykurg ustanawia je prawem.

W odległości 16 mil angielskich od Londynu (= 25 kilometrów) w kierunku południowo-zachodnim na samej granicy pagórków hrabstwa Surrey, leży miasteczko Epsom, o ludności nie przekraczającej liczby 12.000. Jak wszystkie miasteczka w Anglji posiada domy budowane przeważnie z kamieni, zczerniałe od klimatu, otoczone zielenią ogrodów, krzewami wspaniałych róż, okoliczne stare oberże, wszystko pokryty patyną wieków. Źródła mineralne, znajdujące się w Epsom, zawierają duże ilości siarczanu magnezji i były handlowo eksploatowane; stąd w potocznej mowie utarła się dla siarczanu magnezji, dzisiaj sztucznie fabrykowanego nazwa soli epsomskiej (Epsom salts). Sól ta była po całej Europie rozwożona i drogo płacona, dopóki nauka nie określiła jej składu chemicznego. Dlatego w Polsce siarczan magnezji był popularnie nazywany solą angielską (sal anglicanum).

Hrabstwo Surrey, prowincja o typowem wiejskiem obliczu angielskim, pełnem pagórków, dolin, łąk, gęsto zadrzewionych, wiekowych parków, pól znanych z uprawy kwiatów i ziół leczniczych, przecięte rzeczkami Wey i Mole, dopływami Tamizy, odegrało w historji Anglji, a nawet całego świata, jedną z najwybitniejszych ról.

W pobliżu osady Egham, od Epsom na zachód parę mil, na błoniach Runnymede w dniu 15 czerwca 1215 roku zebrało się zakute w stal rycerstwo całej Anglji. Król Jan w otoczeniu „baronów w rynsztunku bojowym, biskupów, prałatów i społeczeństwa" (są to słowa kroniki) został zmuszony do podpisania Wielkiej Karty Swobód, tak zwanej Magna Charta Libertatum, będącej przywilejem na rzecz całego Królestwa, a nie poszczególnych klas lub jednostek. Parlament, a raczej zaczątek parlamentu, zebrany w Runnymede był wstępem do walki pomiędzy królem i społeczeństwem o wolność i dał podwaliny tej wolności, z której dzisiaj Anglja się szczyci.

Urok hrabstwa Surrey podnoszą stare feodalne, z czasów Normandów zamki Guildford, Tarnham i ruiny słynnego opactwa Waverley, wszystko odwieczne budowle, z czasów wojen krzyżowych, o dużem znaczeniu archeologicznem.

Wyścigi w Anglji są sportem bardzo dawnym i istniały tam jeszcze za panowania Rzymian, jak o tem świadczą istniejące dotychczas ruiny w tym celu niegdyś stawianych szranków. Za czasów króla Henryka II w wieku XII wyścigi posiadały charakter rozrywek narodowych. W wieku XVII za panowania króla Jakóba I, syna nieszczęśliwej królowej szkockiej Marji i lorda Darnleya, wyścigi były bardzo rozpowszechnione, posiadały ustanowione nagrody i były terenem często spotykanych popularnych zakładów pieniężnych nietylko pomiędzy bogatymi ludźmi. *)

Miasteczko Epsom, a właściwie jego okolica Banstead Downs, jeszcze przed królem Jakóbem I, było terenem wyścigów konnych, a nawet na równi z Newmarket było uważane za centrum wyścigowe. Wszechświatowy rozgłos zdobyło Epsom od czasu wprowadzenia klasycznych wyścigów. W roku 1779 Edward Stanley 12-y hrabia Derby założył wyścigi Oaks, tak nazwane „Dęby" od myśliwskiej rezydencji w dobrach Stanley'ów i w roku 1780 wyścigi Derby, tak nazwane od nazwy hrabstwa. Oba te wyścigi są rozgrywane w Epsom.

Charakterystyczną cechą miast Anglji jest bezpośrednie sąsiedztwo największych zbiorowisk fabrycznych świata, całych przemysłowych osiedli i czysto wiejskich okolic. Wsiadamy do pociągu lub tramwaju, by w pół godziny lub kwadrans być w okolicy pełnej wonnych pól, ogrodów, pastwisk. Opuszczamy pełne gwaru giełdy, fabryki, ulice Londynu lub Manchesteru, napełnione tłumem ludzi i w krótkim czasie jesteśmy na błoniach wyścigów konnych.

Do najmodniejszych wyścigów w Anglji, gdzie się zbiera elita towarzystwa należą wyścigi w Ascot, na których zawsze jest ktoś z rodziny królewskiej, (stąd nazwa „Royal meeting") i w Epsom. Swojego czasu, przed laty, panie z towarzystwa na wyścigach w Epsom nie bywały, z wyjątkiem wyścigów Oaks, na której zwyczaj pozwalał przyjeżdżać; bywanie to uważano za niewłaściwe. Z czasem zapatrywania te się zmieniły; obecnie sześciodniowe wyścigi w Epsom należą do najpopularniejszych, jako wybrane miejsce spotkania najpiękniejszych i najwytworniejszych dam Wielkiej Brytanji.

Anglja jest krajem sportów. Na terenie sportów spotykają się dżentelmeni wszystkich stanów, lord i zwykły robotnik. Zrozumienie zamiłowania do sportu, wprost atawizm ludzi łączy, zrównuje ich. Nie tak to dawne czasy, gdy w pierwszych latach panowania, tak szanowanej przez cały naród angielski królowej Wiktorji, jechał brek zaprzężony w wspaniałe cztery konie przez wsie i dla fantazji zatrzymywał się przed kuźnią. Wysiadał z niego lord, elegancko ubrany i dla sportu wyzywał kowala na walkę na pięści. Z zakasanymi rękawami rozpoczynał się boks według tradycyjnych prawideł markiza Queensberry pomiędzy lordem i kowalem. Tymczasem wytworne panie, siedząc na breku z uśmiechem przez szkła przypatrywały się zapasom. Walka skończona, zwycięzca wyciąga rękę do pokonanego i zaprasza go na szklaneczkę whisky. To były zwyczaje wesołej Anglji „merry England".

Było to w końcu maja 1905 roku w Epsom w dniu wyścigów Derby. Pogoda dopisała, tłumy ludzi ze wszystkich warstw społeczeństwa, panie o przepięknej zaróżowionej cerze, koloru brzoskwini, jaką nadaje słony powiew od morza, w jasnych bluzkach i sukienkach, panowie w nieposzlakowanych tużurkach i cylindrach, wszystko zjechało, by ujrzeć zapasy koni, wymarzony widok każdego sportowca i miłośnika konia. Pokazywano mi loże, które są wynajmowane przez jedne i te same rodziny od kilku pokoleń, bodaj od czasu powstania wyścigów Oaks i Derby. Zebrane tłumy odczuwały powagę chwili; tu w bliskości miejsca historycznych momentów dziejów Anglji miała się odbyć coroczna narodowa uroczystość.

W czasie mego wieloletniego pobytu w Anglji raz byłem na wyścigach w Epsom; w innych latach spędzając dzień ten wyścigowy przy normalnych zajęciach, mogłem obserwować ludność i robić pewne spostrzeżenia. Anglicy, w biurach, czy w fabrykach, zwykle nadzwyczaj opanowani i których, zdaje się, z wytkniętego szlaku mało co może wytrącić, w dniu wyścigów Derby, są nie do poznania; nie powiem żeby byli podnieceni, lecz w każdym razie wyprowadzeni z równowagi, są przejęci myślą, jaki tam będzie rezultat. W dużym stopniu przyczyniają się do tego zaabserwowania wyścigami zakłady, które w zasadzie w każdej d iedzinie sportu są bardzo popularne w Anglji, a cóż dopiero mówić o wyścigach.

Zamiłowanie do sportu, tkwiące w charakterze Anglika, można jeszcze prócz wyścigów w Epsom, obserwować w dziedzinie innego sportu, będącego również uznanym za narodowy. Jest nim cricket. W lecie raz do roku odbywa się match pomiędzy drużynami cricketowemi hrabstw Lancaster i York, tak zwana walka Czerwonej i Białej Róży. Nazwa ta jest analogją do walk w XV wieku dwóch dynastji o tron Anglji, książąt Lancaster i York, które w polu herbowem miały czerwoną i białą różę.

*) W Polsce, według Adama Grąbczewskiego, wyścigi były znane w wieku XV-ym; w wieku XVI odbywały się gonitwy do pierścienia.

W dniu wyścigów w Epsom wyczuwa się wrodzone zamiłowanie i entuzjazm w tłumach do wyścigów i do samego konia. Widziałem wyścigi w rozmaitych krajach, prawie całej Europy, lecz dzień Derby w Epsom nie da się z niczem porównać. Defilada koni przed widzami przed rozpoczęciem wyścigu pozwala napawać się pięknością i szlachetnością koni. Z chwilą rozpoczęcia wyścigu, tłum zamilka, następuje niezamącona kompletna cisza, wzrok wytężony śledzi bieg, zdaleka słychać tylko tentent koni. W tej niebywałej ciszy w widzach nagromadza się żywiołowa siła, wyczuwa się naładowaną elektryczność, która ma lada moment wybuchnąć. Konie dobiegają do mety. Z chwilą gdy zwycięzca przebył celownik, hamowany entuzjazm wybucha. Anglicy witają swego bohatera.

W roku 1905 Derby wygrał ogier Cicero (Cyllene-Gas po Ayrshire) własność Archibalda Filipa Primrose 5-go hrabiego Rosebery w czasie wówczas uważanym za rekorodowy 2 min. 39¾ sek. Bieg Derby wynosi 2640 yardów = 2414 metrów. Do roku 1905 zwycięzcami w Derby z następującym czasem przebiegu były konie:

Rok 1904	St. Amant	2 m. 45⅗ s.
Rok 1903	Rocksand	2 m. 42⁴/₅ s.
Rok 1902	Ard Patrick	2 m. 42⅕ s.
Rok 1901	Volodyovski	2 m. 40⁴/₅ s.
Rok 1900	Diamond Jubilee	2 m. 42 s.

Ostatni koń był własnością Księcia Walji.

Gdy koń Cicero lorda Rosebery wygrał Derby opowiadano w Anglji następującą historję. Lord Rosebery będąc jeszcze młodzieńcem (urodził się w roku 1847) postanowił w życiu zdobyć trzy rekordy, a mianowicie ożenić się z miljonerką, zostać premjerem Wielkiej Brytanji i wygrać Derby. Rzeczywiście wszystkie trzy wymienione cele dopiął. W roku 1878 ożenił się z jedyną córką i spadkobierczynią barona Rotszylda. Następnie w roku 1894 został po Willamie E. Gladston'ie premjerem gabinetu; Rosebery był niestrudzonym bojownikiem przy boku Gladstone'a o wolność Irlandji, w tak zwanym Home Rull Bill w roku 1886, który to Bill został w głosowaniu przez Izbę Lordów odrzucony. Ostatecznie w roku 1905 koń jego wygrał Derby. Słynna z piękności i przepychu majętność i rezydencja Rosebery'ch Durdans leży w bliskości miasteczka Epsom.

Opowiadano sobie w Anglji w jakiś czas po wygraniu Derby przez ogiera Cicero o następującem zdarzeniu, które miało się przytrafić w jednej ze szkół. Na lekcji z historji Rzymskiej nauczyciel opowiada o spisku pretora Lucjusza Catiliny i tyranji wielkorządcy Sycylji Gaiusa Verresa, których zwalczał w swoich mowach wielki mąż stanu Marcus Tullius Cicero. W trakcie opowiadania naraz zapytuje jednego z uczni, kto był Cicero? „Koń lorda Rosebery", była natychmiastowa, bez namysłu odpowiedź.

Przeglądając kartki mego pamiętnika z czasów pobytu w Anglji odnajduję tyle wspomnień, które dla ludzi obcujących z przyrodą tak są zrozumiałe. Postanowiłem raz spędzić odpoczynek kilkudniowy w czasie świąt Bożego Narodzenia w spokoju w zacisznym hoteliku środkowej Anglji w otoczeniu ferm hodowlanych, rozsianych po całej okolicy. Wybrałem uroczą oberżę o kilku pokoikach gościnnych, w pięknym ogrodzie, pamiętającą czasy, być może, Tudorów, lecz urządzoną z pełnym komfortem nowoczesnym. Stare kolorowe sztychy po pokojach, w barze fotel na którym miał odpoczywać król Henryk VIII zmęczony polowaniem z sokołami, kubek, z którego ten używający uciech życiowych król, pił szlachetny trunek pale-ale, dawały dużo uroku. W samą wigilję po wieczerzy wstąpiłem do baru, gdzie zebrali się koniarze, farmerzy, ludzie od których zdaleka szedł pomruk ziemi i gwara końska. Rozmowa ich zainteresowała mnie bardzo.

„W wieczór dzisiejszy", mówił jeden ze starszych gości w oberży, o cerze opalonej słońcem i morzem, „gdy gwiazda wieczorna Betleemu wzejdzie na niebie, konie w stajniach językiem ludzkim rozmawiają, dobrych panów chwalą, złych ganią. Dziad mój, co w żelaznym księciem Wellingtonem był pod Waterloo, mówił mi, jak przysłuchiwał się tym rozmowom końskim w stajni".

Słysząc te słowa, wspomniałem, że tą samą legendę opowiadają w Polsce. Zrozumiałem, że dwa kraje odległe od siebie mogą mieć te same podania narodowe, z chwilą gdy podania te powstały z jednego źródła*) jakim jest miłość do konia. Być może, że miłość ta, czy sentyment przejawiają się w odmiennych formach, lecz w zasadzie są one jednakie. Są momenty w dziejach przeżyć człowieka i konia, gdzie ci dwaj przyjaciele, złączeni trudami, bólem czy radością rozumieją się i wzajemnie intuicyjnie odczuwają. Symbioza człowieka i konia to harmonijny rytm przyrody.

Koń Stefana Czarnieckiego, wojewody krakowskiego i hetmana polnego koronnego, towarzysz jego trudów, po śmierci swego pana z tęsknoty nic nie jadł i w parę dni padł.

Znany badacz dziejów Kultury Polskiej Kazimierz Władysław Wóycicki podaje w swych dziełach bardzo ciekawe opowieści o przywiązaniu koni do swych właścicieli i niebywałe ich subtelności. Nieborowski, szlachcic z okolic Rawy, miał konia, na którym przebył różne wyprawy wojenne i z nim razem wspólnie odniósł rany w bitwach. Po powrocie do domu zagojone rany czasem się odnawiały, lecz jednocześnie zawsze odnawiały się również rany jego koniowi.

Napewno Książę Józef w roku 1813 wraz ze swym karym Szumką pędząc w nurty Elstery szeptał mu ostatnie słowa pożegnania.

Niema chyba człowieka, piszę człowieka w znaczeniu symbolicznym, któryby czytając piękne opowieści naszego Adolfa Dygasińskiego czy Rudyarda Kiplinga nie odczuł wzruszenia.

Zamykam mój stary pamiętnik i przechodzę do roku 1926, w którym to roku w jeden z oficjalnych wrześniowych czwartków pojechałem do Bogusławic starać się o otrzymanie ogiera w dzierżawę do Dębołęki. Zebrało się dużo przyjezdnych ziemian. Przed wzorową stajnią, wśród wspaniałych trawników wyprowadzono ogiery i kierownik Stada p. Tadeusz Nosarzewski prezentował je, mówiąc nazwę, określając pochodzenie i t. d.

Masztalerz wyprowadza wysokiego kasztana, z wąską łysiną o pięknej, szlachetnej budowie. Słyszę słowa p. T. Nosarzewskiego: „Novello, syn Derbisty Cicero, wnuk Cyllene'a, urodzony w Anglji w roku 1917"! Spojrzałem na ogiera i odczułem, że spotykam znajomego; wszak ojca jego widziałem w momencie największego tryumfu, gdy go zebrany światy sportowy Anglji witał, jako bohatera. Podszedłem do niego i przywitałem go, jako starego znajomego. — Są chwile, że przyjemniej jest uścisnąć konia...

W prasie codziennej przed paroma tygodniami czytałem wzmiankę, że sędzia w Anglji, woźnicę, który się znęcał nad koniem, skazał na chłostę 25 batów i wyrok ten został w więzieniu z całą pedanterją wykonany. Sędzia, wydając wyrok, wiedział, że jego wyrok oparty na tradycji sprawiedliwości będzie wykonany.

I tu pozwolę sobie postawić zapytanie: czy jest na globie ziemskim poza Anglją, cywilizowany kraj, gdzieby sędzia zbrodniarza pastwiącego się nad bezbronnym koniem skazał na chłostę i wyrok ten był w pełni wykonany. Anglja, ten kraj o wyrafinowanej kulturze, o wielkiej wolności, o wysokiem poczuciu sprawiedliwości daje przykład światu całemu, jak należy bronić praw nietylko człowieka, lecz i zwierzęcia.

Wielki mąż stanu Rzymu, Cicero, (nie koń lorda Rosebery) w swej słynnej mowie „De Republica" powiedział, że nie należy pozwolić wolności, by ta przeszła w swawolę.

Tą garść wspomnień z mego starego pamiętnika połączonych z filozofją przyjaciela zwierząt podaję w niniejszym artykule.

Dębołęka, p. Sieradz. **Kazimierz Zembrzuski.**

---

*) Interesujących się tematem analogji charakterów polskiego i angielskiego odsyłam do mojej broszurki „Samorząd Angielski, jako ideowa podstawa samorządu polskiego". Warszawa, Księgarnia Rolnicza.

FRANCISZEK KOTOWICZ.

STADA ANGLO-ARABSKIE NA WSCHODNICH RUBIEŻACH POLSKI

STADNINA P.P. PODHORSKICH w BEREŹNEJ.

V.

Stadniny należące do rodziny Podhorskich, trzeba zaliczyć do najstarszych jakie były w kraju. Obecnie trudno dojść od jakiej epoki biorą początek. Dwie z nich, a mianowicie stado p. Baltazara Podhorskiego w Bereźnej i stado p. Anastazego Podhorskiego w Mohylnej, także zaliczyć można do największych ilościowo. Pierwsza w latach sześćdziesiątych zeszłego stulecia liczyła ok. 300 koni, druga 600 matek stadnych.

Obie te pepiniery miały jeden i ten sam typ rasy końskiej, ten który współcześni nazywali rasą polską, a która nie była niczem innem, jak potomstwem reproduktorów arabskich, w ciągu stuleci sprowadzanych na Ukrainę. Oczywiście cechy arabów, to potomstwo odziedziczyło, jednakże chowane na bujnej paszy stepu ukraińskiego, w ciągu pokoleń wyrastało do wyższej miary, niż ich importowani protoplaści.

Stado Mohylańskie było prowadzone z wyraźną tendencją utrzymania czystości rasy. P. Anastazy Podhorski sprowadził dużo ogierów z pustyni arabskich, między niemi niektóre pierwszorzędnej wartości. Do Mohylnej zjeżdżali ks. Roman Sanguszko i hr. Branicki dla oglądania tych znakomitych okazów; ale po śmierci właściciela, stadnina została podzielona pomiędzy licznych spadkobierców dalszych jego krewnych i przestała istnieć.

Stadnina w Bereźnej, nad rzeką Rosią, po śmierci p. Baltazara Podhorskiego, który ją doprowadził do bardzo wysokiego stopnia udoskonalenia, przeszła na własność jego syna Kazimierza, który w myśl życzeń ojca, wkrótce ją cedował swojemu stryjecznemu bratu Michałowi Podhorskiemu. Ten ostatni był właścicielem stada w ciągu około 30 lat. O wartości koni bereznianskich w tej epoce świadczyć może fakt, że co roku przyjeżdżali po nie kupcy z Anglji i zakupywali część przychówku na eksport do swego kraju.

Za czasów p. Michała, początkowo hodowla jego koni była prowadzona w kierunku czystości rasy arabskiej. Wymienić należy kilka wybitniejszych reproduktorów sprowadzonych przezeń do Bereźnej.

Jeszcze p. Kazimierz Podhorski zakupił w Bejrucie skarogniadego czystej krwi araba „Ramzesa".

Następnie nabyty został dla Bereźnej złotogniady z łysinką arab „Bohador", który miał czarne kolana, importowany z Indji przez hr. Józefa Potockiego.

Nieco później sprowadzony został z Egiptu skarogniady „Faraon". Oczywiście w tak wielkiej stadninie zawsze było po kilka ogierów jednocześnie. Pochodziły one ze stad ks. Sanguszki, hr. Branickich, hr. Dzieduszyckich, i niektóre były własnego chowu. Na wyróżniającą wzmiankę, zasługują biały „Ali" i kasztanowaty „Dżelfi", oba nabyte ze stada hr. Branickich.

Do tego czasu utrzymał się w pepinierze Bereźniańskiej dawny typ, szlachetnego konia orjentalnego, o cechach araba, ale matki stadne były prawie wszystkie większej miary, niż araby wywodowe, i odznaczały się silną budową.

Około 1890 r., idąc za modą tego czasu i stosując się do żądań komisyj remontowych i prywatnych nabywców, a takiemi byli przeważnie oficerowie gwardji i dyrektor wierzchowego oddziału stajni cesarskiej, p. M. Podhorski zaczął przechodzić na hodowlę anglo-arabów. Nabył on od barona Taubego, który importował folbluty dla rządu rosyjskiego, ogiera należącego do jednej z najbardziej poszukiwanych rodzin czystej krwi angielskiej, syna znakomitego „Bend'Ora", kasztanowatej maści „Roitelet" od klaczy „Regrettée". Reproduktor ten był długo w Bereźnej i dał dużo dobrych koni. Angloaraby po Roitelet były przeważnie zakupywane dla wyższej szkoły kawaleryjskiej w Petersburgu. Niektóre poszły do stajni cesarskiej, wiele z nich odnosiło zwycięstwo na wyścigach oficerskich, a współzawodnicząc na polowaniach parforse z importowanemi z Irlandji hunterami, których w Petersburgu było dość dużo, na ogół wykazywały więcej od nich wytrzymałości, zwłaszcza na rozmokłym jesiennym terenie.

Oprócz Roitelet, znajdował się tam w tym czasie drugi klasowy folblut, sprowadzony z Węgier „Tristan". Pewna ilość klaczy była łączona także z reproduktorami państwowemi pełnej krwi angielskiej.

Jako najbardziej wyróżniające się okazy, z epoki angloarabskiej bereźniańskiego stada, wymienić należy klacz „Rezedę" po Roitelet i ogiera „Kaura" anglo-araba, po rządowym ogierze także anglo-arabie, które oba zakupione przez pułkownika Łunda, poszły do cesarskiej stajni.

Jednocześnie jednak pewna ilość klaczy była rezerwowana dla hodowli czystej krwi arabskiej. Obok wyżej wymienionych folblutów znajdował się w stajni srebrno-biały (na czarnej skórze) chowu ks. Sanguszki „Palatyn", koń niezwykle szlachetny i prawidłowy. Po nim zostało w stadninie kilka bardzo pięknych klaczy.

Z arabów własnego chowu zasługuje na wzmiankę także gniady „Roksan" po Ramzesie, którego jen. Grotten, dyrektor Alexandryjskiego państwowego stada arabów, zakupił na reproduktora do tej pepiniery.

Po śmierci p. Michała Podhorskiego pewna część stadniny przeszła na własność jego syna Władysława i została przeprowadzona do majątku Słobodyszcze na Wołyniu, w którym rezydował. Wkrótce jednak potem rewolucja rosyjska położyła koniec tej hodowli, tak starannie prowadzonej w ciągu półtora stulecia.

WOLNA TRYBUNA

KONIE TYPU MYŚLIWSKIEGO DLA ARMJI

Wiadomość, podana w N-rze 17 „Jeźdźca i Hodowcy", o zamierzonym przez Kierownictwo Remontu zakupie koni typu myśliwskiego może zasadniczo jedynie uzyskać poklask wszystkich czynników, którym leży na sercu, żeby oficer naszych wojsk, czy to w cichym garnizonie, czy to na stadjonie w Nicei, Rzymie lub Akwizgranie dosiadał konia hodowli polskiej z takiemi zaletami, któreby dawały największe szanse owocnej służby i zdobycia wawrzynów na zawodach. Hodowla tego typu koni na szerszą skalę jest jednak poniekąd nowym zadaniem, postawionem krajowej hodowli.

Należy się zastanowić i odpowiedzieć na pytanie, jaki to ma być produkt hodowli: „Koń typu myśliwskiego"? Sama nazwa zdawałaby się mówić za siebie. Ma to być koń, który pod znaczną względnie wagą byłby w stanie podążać za szybką sforą psów, przezwyciężając napotykane różnorodne przeszkody, zdolny zatem do ciężkiej, szybkiej i intensywnej pracy. Takiego konia wychowują kraje, gdzie polowania konne „par force" są na porządku dziennym, z powodu jego potrzeby automatycznie. W Polsce ten cel hodowli nie był nigdy potrzebny — bardzo nieliczne stajnie koni myśliwskich (Antoniny, Łańcut i nieliczne inne) były remontowane w przeważnej części końmi, nabywanymi zagranicą. Wynika z tego, że hodowla konia typu myśliwskiego jest dla naszych hodowców poniekąd nowym zadaniem, bardzo słusznie i szczęśliwie postawionem. Różnorodne są typy koni myśliwskich w ojczyźnie polowań par force w Anglji. Od „huntera" pełnej krwi do ciężkiego konia z przymieszką zimnej krwi, zależnie od terenu, wagi jeźdźca, szybkości sfory, czy to koń wchodzący w skład stajni, służącej jedynie do polowań, czy też własność farmera, który także w roli pracuje i innych warunków i okoliczności. Sądzę jednak, że żądaniem czynników miarodajnych i ich dążeniem będzie ustalić możliwie jednolity typ polskiego konia myśliwskiego, tak dla własnego wewnętrznego użytku, jak i dla reprezentacji na zawodach w kraju i zagranicą. Typ takiego konia w krótkich słowach określić można: jako pochodzenie pełnej krwi lub jaknajbliżej pełnej krwi, jako exterieur koń suchy, nie grzeszący nadmiarem wzrostu, na krótkiej nodze, zdolny do znoszenia wagi, śmiały z natury i przytem szybki. Przy wymaganiach, stawianych coraz wyraźniej na zawodach (konkursach hippicznych), zasadniczo szybkość konia staje się niezbędnym czynnikiem. Każdego prawie konia wyszkolonego w odpowiednim wieku, można nauczyć skakać, wrodzonej szybkości mu jednak żadna szkoła nie przysporzy, musi ją posiadać od urodzenia. Ideałem, jak dla wszystkich nieomal współzawodnictw konnych i dla konkursów będą konie pełnej krwi angielskiej. Dojść do nich trudno, ale może z czasem łatwiej, niż do jakiegokolwiek innego, po dziś dzień stanowczo nie ustalonego jednolitego typu, konia myśliwskiego. Organizacja Kierownictwa remontu M. S. Wojskowych nie ma w programie zakupu z wolnej ręki, lub na publicznych przetargach roczniaków pełnej krwi i wysokiej półkrwi, z tem, żeby takie roczniaki nie dostawały się do stajni treningowej i do startu nie wychodziły, a były traktowane od młodości, jako materjał przeznaczony na zawody, jako skoczki. Może byłby to system i tani i skuteczny? Sporo mamy materjału pełnej krwi, który nie rokuje nadziei na wielkie wygrane na torach wyścigowych, głównie z powodu pochodzenia i za niską względnie cenę bywa do nabycia, a wychowem i zewnętrznym wyglądem nadawałby się na ten cel. Drugi system, nie przeczący pierwszemu polegałby na wyszukiwaniu i nabywaniu dwulatków, w stajniach wyścigowych, które nie wykazały klasy na torze. Częstokroć jednak trening wpływa ujemnie na nerwy i charakter konia i może go do celów, opartych w dużej mierze na spokojnym charakterze konia i braku nerwów zepsuć i źle wpłynąć na jego zdolności do zawodów. Z materjału nabytego w taki sposób nasza szkoła kawalerji, względnie grupa olimpijska w Grudziądzu mogłaby, przy odpowiednim traktowaniu młodego materjału końskiego, dojść do bardzo dobrego składu skoczków w jednolitym typie, przeznaczonych do zawodów, a także w razie potrzeby, mogących biegać w wyścigach z przeszkodami, które stanowią znakomitą szkołę jeździectwa.

Zakup koni w wieku od 4 — 6 lat, jak go ogłasza zawiadomienie Kierownictwa remontu także prowadzi do celu nie staje w sprzeczności z wyżej wymienionemi sposobami, wywołuje jednak pewne uwagi. Nie wydaje mi się prawdopodobnem, żeby Armja tą drogą mogła dojść do zespołu koni pełnej krwi, jest to materjał zbyt wartościowy, żeby hodowca mógł go zatrzymać w stadninie lub stajni do lat czterech, o ile jak normalnie bywa w hodowli pełnej krwi chowa się w celach wyścigowych. Pozostaje hodowla półkrwi. Jak łatwo się można przekonać z P. S. B. wysokiej półkrwi w Polsce jest bardzo niewiele, takiej półkrwi, któraby jako materjał na konia myśliwskiego stanowiła równowartość krwi pełnej. To samo się tyczy krwi amerykańskiej, która w połączeniu z pełną krwią wydawała doskonałe konie konkursowe. Też brak jej wielki. Trzeba się zatem oprzeć na półkrwi. Tu się napotykamy na prądy krwi bezwzględnie zmniejszające szybkość, tak potrzebną w każdym rodzaju zawodów, i częstokroć niedostrzegalny na oko atawizm, może w chwili stanowczej przykrą zgotować niespodziankę. Wyjątki potwierdzają regułę. Wielki Pardubicki Steeple chase wygrywały konie półkrwi bez klasy. Teren tego wyścigu jest nieobliczalny i koń bez szybkości prawie w stępie wygrać go może, gdy inni współzawodnicy się na przeszkodach przewrócą i do celownika nie dojdą. Na normalnych jednak torach, tak konkursowych, jak wyścigowych, wrodzona szybkość, z biegiem czasu, jest czynnikiem przeważającym. Jeśli koń współzawodniczący musi się wysilać w podwójnym kierunku: skoku i szybkości, musi on ulec koniowi, którego jeden z wysiłków mniej wyczerpuje. Łatwiej znaleść konia z gwarancją szybkości, niż posiadającego zdolność do najwyższej potęgi skoku. Zatem kompensaty w szybkości naogół szukać należy, bo tam się poszukuje wśród niewiadomych.

Im wcześniej młode stworzenie się dostaje do rąk, powołanych do wykorzystania z czasem jego wrodzonych zdolności w jakimkolwiek celu i kierunku, tem większe się właścicielowi otwierają szanse powodzenia. Przypuśćmy, że Grupa Olimpijska otrzymuje stawkę roczniaków. Krótkiemi słowy: 2 i 3 letnia młodzież jest gimnastykowana pod lekką lub nawet średnią wagą (do 65 kg.) i naskakiwana na wolności w maneżu lub „Springgarten'ie" 4 let. starannie wyjeżdżane i naskakiwane pod jeźdźcem, 5-let. przechodzą jakby uniwersytet, 6-letni koń już może brać udział w łatwiejszych zawodach, by jako 7-letni stawać do ciężkiej walki o zaszczytne nagrody. Długi to okres czasu, ale może racjonalny i dający rękojmię, że młody koń nie zostanie zmarnowany, a materjał koni przeznaczony na zawody zostanie należycie wyrobiony, przygotowany i odporny na ciężkie zadania. Per aspera ad astra, nie od razu Kraków zbudowano.

Zakup koni pseudo-gotowych od lat 4 — 6-ciu, czy bezpośrednio od hodowców, czy z innych przygodnych źródeł, może dać poszczególne dobre wyniki, ale próba proponowana w zawiadomieniu Kierownictwo Remontu, nie jest, moim zdaniem, kamieniem probierczym i nie zapobiegnie kupowaniu „kota w worku". Przy koniecznej modyfikacji teoretycznie łagodnej, w praktyce prawie niewykonalnej próby, nabywca będzie narażony na niespodzianki. Jak to zwykle bywa pierwszym dylematem w tej sprawie jest cena. Uczciwy i sumienny hodowca, który nietylko dąży do zwrotu własnych kosztów, ale poszukuje zasłużonego i należnego zarobku, mając na widoku interes własny, ale też i interes nabywcy nie jest w stanie za ustanowioną cenę 2500 — 4000 zł. systematycznie podjąć się hodowli koni „typu myśliwskiego". Goły koszt wychowania takiego 4-latka wynosi przy cenie owsa 15 zł. 2400 zł., nie rachując utrzymania i wartości matki. A ileż trzeba przychować źrebiąt, żeby własnej Armji uczciwie sprzedać konia? Można koszty obniżyć, ale będą to buty od taniego szewca, a tu przecież chodzi o materjał wyborowy.

Sam system próby nie wydaje mi się wykonalnym. Jak w licznych punktach remontowych można urządzić odpowiedni na taką próbę teren? I jak można wymagać od konia podjeżdżonego, żeby pod niedoświadczonym jeźdźcem przeskoczył w gołym polu 10 wąskich przeszkód? Częstokroć i stary steepler tego nie wykona!

Dlaczego klacze wymienione w p. 3 zawiadomienia mają stanowić hodowlaną elitę skoczków? Będą to przecież klacze starsze, wymęczone, które w hodowli stanowią raczej materjał niepożądany. Sporadycznie próba taka udać się może, ale wolałbym tę elitę tworzyć z klaczy, których przychówek dał dowody, że się do zawodów nadaje.

Nie ujmuję znawstwa i zdolności kupowania Komisjom Remontowym, śmiem jednak twierdzić, że w innym kierunku mają one wyrobione oko i, że zakup koni myśliwskich należałoby powierzyć czynnikom, które stale z takim materjałem mają do czynienia i patrzą nań w domu i zagranicą, lub dodać Komisjom Remontowym rzeczoznawców, którzy z typem konia myśliwskiego mieli dużo do czynienia i są z nim obznajmieni, tak pod względem zewnętrznego wyglądu, jak głównie jego zdolności do pracy. Trudno mi, jako zwykłemu „cywilowi", dawać rady, tymbardziej wskazówki miarodajnym czynnikom wojskowym, ale wolno mi, jako staremu polskiemu hodowcy, przyczyniać się w miarę sił i możności, by Armja nasza nabywała od nas materjał godny zapłaty, nie przygotowany na „blichtr" w dzień pokazu, ale wychowany silnie i zdrowo, by stał się odpornym i zdolnym do spełniania wszelkiej służby w wojsku. Sądzę, że wskazanem miejscem oględzin tej elity koni w typie konia myśliwskiego byłoby miejsce jego stałego postoju, gdzie wyznaczona komisja miałaby możność wypróbowania dokładnie zgłoszonych jednostek, by płacąc znaczniejszą cenę, wiedziała dobrze co kupuje. Nie widzę także powodu dlaczego mają od zakupu być wyłączone konie, które przyjmowały udział w jakichkolwiek próbach, prócz biegów płaskich. Przecież w ten sposób Kierownictwo Remontu zamyka sobie drogę nabywania koni, które dały już dowód swej wartości.

Streszczając się pozwalam sobie wyrazić zdanie, że umieszczone w Nr. 17 „Jeźdzca i Hodowcy" zawiadomienia należałoby może poddać rewizji, nie tyle nawet w interesie hodowców, ile w interesie samych nabywców, by ułatwić wypróbowanie ściślejsze nabywanych koni. Cenę za konie typu myśliwskiego należałoby naznaczyć od 4000 zł. wzwyż, by dać hodowcom możność i zachęcić ich do chowania cennego materjału, po cennych matkach i ogierach, gdyż tylko po takim materjale stadnym, przy kosztownym systemie chowania hodowca będzie w stanie dostarczyć choć drogo, ale uczciwie rzetelnie dobrego konia.

Bardzo wątpię, by się od razu na początek znalazła w naszych stadninach wymieniona ilość koni typu myśliwskiego, lepiej też zakupić mniejszą ilość wyborowych okazów, niż się liczebnie obarczać. Hodowli koni nie podobna zbudować w krótkim okresie czasu, a jak powiedziałem na wstępie hodowlę konia typu konia myśliwskiego prawie, że od pierwszych podstaw tworzyć wypadnie. Nie należy też zapominać, że konie, o których mowa, mają też zadanie wygrywania sum pieniężnych, a wszelkie współzawodnictwo bez wygranej ogromnie bywa kosztowne, czy to na wyścigach, czy na zawodach. Niema przedsiębiorstwa bez nakładu, ale nakład powinien się w większej lub mniejszej mierze zwracać.

Zastanawiając się nad przyszłością zawodów na podstawie dzisiejszego ich stanu i dotychczasowego ich rozwoju musimy dojść do przekonania, że w nich szybkość coraz większą będzie odgrywała rolę, dlatego taki nacisk na nią kładę i podkreślam potrzebę chowania i nabywania koni szybkich, by na przyszłość być należycie przygotowanym.

Na zakończenie chcę wypowiedzieć osobiste poglądy na temperament konia, szczególnie na temperament konia pełnej



Konie typu myśliwskiego.

Od lewej:

Wł. Kansas, po og. pełn. krwi ang. Bafur, od kłus. amer. Backfisch, urodzony 25.II. 1928 r.
Wałach Kandahar, po og. pełn. krwi Bafur od klaczy Rubi import. z Irlandji (hunterka), urodzony 15.III. 1928 r.
Wałach Łańcut, po og. pełn. krwi Kentish — Cob, od klaczy Krakowianka, kłus. ameryk., urodzony 15.IV. 1929 r.
Konie zakupione za cenę 10.750 zł. w stadzie Albigowa koło Łańcuta hr. Alfreda Potockiego; są to pierwsze konie typu myśliwskiego. Konie te przeszły próbę wymaganą od koni typu myśliwskiego.

Przeciętna cena konia wynosi 3.583 zł.
Konie te zostały zakupione 14.III. 1934 r.

krwi. Moim zdaniem wrodzony zły temperament u koni bywa rzadki, a zazwyczaj jest skutkiem wadliwego i złego obchodzenia się ludzi z tym szlachetnym, wcale nie głupim i bardzo pamiętliwym stworzeniem. Koń jest zwierzęciem towarzyskim i dąży do swobody. Gdy te warunki, choćby z konieczności bywają ograniczone, charakter się psuje i koń staje się nerwowym. Koń pełnej krwi, narówno z arabskim, jest najszlachetniejszym z koni. Zasadnicze jego przeznaczenie do wyścigów stawia mu warunki, które muszą ujemnie wpływać na jego temperament, charakter i nerwy. Przebywanie w odosobnionych, jakby zamurowanych boksach, od wczesnego wieku, gdy dzieciństwo spędzał na swobodzie wśród rówieśników, na okólnikach na świeżem powietrzu, stawianie go przed sznurami maszyny startowej, w chwili gdy się rwie do cwału, zrywanie go w ostrym tempie, nie mówiąc o złym często i ostrym obchodzeniu się z nim obsługi stajennej, robią z konia wyścigowego zwierzę nerwowe. Długiego wymaga czasu uspokojenie konia ze stajni treningowej do innej wziętego roboty. Z drugiej strony konie pełnej i wysokiej półkrwi, które nie były w stajniach wyścigowych odznaczają się bardzo łagodnym i spokojnym temperamentem, nie nadają się wprawdzie do zbyt wolnej roboty w roli, ale wszelkie inne postawione im zadania spełniają lepiej od koni mniej szlachetnych ras, dzięki wrodzonej energji i dużej sile w stosunku do zewnętrznego wyglądu i łatwości poruszania się. Starej daty sportsman Heydebrand von der Lasa powiada, że jeżeli waga nie pozwala na dosiadanie konia pełnej krwi, (co też jest pod znakiem zapytania, bo nie waga, ale tempo wpływa zabójczo, „it is the pace that kills", mówią Anglicy) wozić się można tylko końmi pełnej krwi. Własne doświadczenie nauczyło mnie, że wysoka półkrew, której do pełnej krwi, jak mówią brak dwóch włosków w ogonie, w bardzo ciężkich warunkach terenowych, w których u mnie pracuje w zaprzęgu, znakomite oddaje usługi, czy na szosie, czy w ciężkim piachu lub błocie, a nawet kręcąc się wśród zarośli po wertepach leśnych w poszukiwaniu za zwierzyną. Od czasu, gdy takie konie własnego chowu posiadam, narowność znikła z mojej stajni, a bat stał się dekoracją ręki woźnicy. Zalet ich pod siodłem oczywiście podkreślać nie potrzebuję.

Margrabia Wielopolski.

Chroberz, w lipcu.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

POKAZ KONI W BOCHNI.

Związek hodowców koni przy M. T. R. zorganizował w dniu 12 lipca r. b. pokaz, który może być śmiało przytoczony, jako przykład tym podobnych imprez.

Korzystając z nadzwyczajnej gościnności 5 dyonu taborów odbył się pokaz w koszarach, co dało możność zorganizowania całości bardzo dobrze, praktycznie i miło.

Oprócz większych stad bar. Götza, p. Dolańskiego, hr. Potockiego z Krzeszowic, ks. Lubomirskiej ze Szczucina, hr. Tarnowskiego z Góry Ropczyckiej, p. Kleszczyńskiego, p. Byszewskiego i kilku innych, przedstawiono wybrany materjał obrazujący dorobek kół hodowców małorolnych z powiatów Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Jasło, Limanowa, Mielec, N. Sącz i Ropczyce.

Związek reprezentowany przez tak ofiarnych w swej pracy ludzi jak X. Roman Sanguszko, p. Konopka i płk. Bzowski od szeregu lat krzepnie w swej działalności i wykazuje w ostatnich latach duże rezultaty. Dowodem tego jest, że na pokazie nie było ani jednego konia, któryby nie otrzymał dodatku hodowlanego, a przeważna ilość ich zasłużyła na wyższy.

Płk. Bzowski jest faktycznym opiekunem każdej związkowej klaczy, zna każde źrebię i posiada bezwzględny autorytet wśród hodowców, co wykazało się podczas zakupu, gdyż 100% doprowadzonych koni małorolnych hodowców zostało zakupionych.

Ten sam rezultat wykazał majdan Hebdów, własność M. T. R., który od szeregu lat daje tak doskonałe konie, że pułki kawalerji dopraszają się o nie. W tym roku wyszedł stamtąd jedyny przyjęty ogier Cezar po orjentalu Djamancie (po Gidranie) o wymiarach 159 wzrost, obwód klatki p. 190 i 20 pod kolanem, który jest produktem zagrody chłopskiej a został zakupiony do Hebdowa jako źrebię.

Z pośród zakupionych koni zostały 3 klacze wycofane do hodowli. Jedna z nich własność p. Banacha, włościanina z Góry Św. Jana, otrzymała najwyższą cenę, pierwszą nagrodę i nagrodę honorową X. Sanguszki, wspaniałą kasetę srebrną; jest to przykład tak piękny, że nie trzeba go specjalnie podkreślać.

Konie nadwiślańskich nizin i Podkarpacia w województwie krakowskiem są znane ze szlachetności, suchości i wielkiej wytrzymałości. Prawidłowe i harmonijne połączenie krwi orjentalnej z krwią angielską daje te doskonałe rezultaty a przysłowione zamiłowanie do koni tutejszej ludności rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Nagrodzonych zostało 4 konie pierwszą nagrodą po 300 zł. a m. kl. gn. Warta po Motylu od klaczy orjentalnej Iskra, chowu p. Starowieyskiego, br. kasztan Pawik po Paziu Królowej od kl. Violka II p. Byszewskiego z Lipinek, klacz Deli po Furioso VIII-14 od klaczy orjentalnej Alina majdanu Hebdów, oraz gn. klacz Lolka po Apelu i klaczy związk. Ładna I p. Banacha z Góry Św. Jana. Pozatem otrzymały 4 konie II nagrodę po 200 zł. i 7 koni III nagrodę o wysokości 100 zł. Za dobry wychów przyznano kilku hodowcom małorolnym premje w wysokości 50 zł.

Ponadto zostały wyróżnione klacze z przychówkiem z funduszu przyznanego przez Min. R. i R. R. w sumie 600 zł. oraz drugie tyle wyznaczyła Izba Rolnicza, jako premje dla właścicieli klaczy wycofanych do hodowli.

Bardzo miłą niespodzianką i urozmaiceniem był pokaz zaprzęgów chłopskich i wojskowych, zorganizowany przez 5 dywizjon Taborów.

Wojskowe zaprzęgi były wzorem pod względem fachowym i dały możność porównania sposobów wyzyskania krajowych możliwości w tym względzie. Pokazano nam zaprzęg w pojedynkę, parę zwykłą, z przyprzążką i doprzążką, czwórki zwykłe z kozła powożone i takież z siodła prowadzone oraz szóstkę wzorową. W końcu największą sensację wzbudził pokaz szyków bojowych kolumn taborowych, które w bardzo dowcipny sposób dają możność skutecznej obrony przeciw zaskoczeniom nieprzyjacielskiej kawalerji. Nawet obrona przeciwgazowa była uwzględniona, co dało możność wywołać bardzo efektowne obrazy świetlne, stworzone jakby dla reportażu kinowego. Wreszcie bardzo pożądaną inowacją był konkurs zaprzęgów miejscowych, które po kilkakrotnych eliminacjach stanęły w liczbie 10 do prób względnie trudnych przed zaciekawioną publicznością. Wózki, raczej wasągi krakowskie, prowadzone w przeważnej części przez rasowych krakusów w malowniczych sukmanach, z pawiem piórem na rogatywce zdawały egzamin swojej sprawności. Jak na pierwszy raz, widzieliśmy kilka bardzo dobrze dobranych par koni, któremi sprawnie kierowali właściciele, zakreślając różne zwroty i ósemki pomiędzy umiejętnie rozstawionemi kręglami.

Nagrody otrzymali zwycięzcy od 5 dyonu Taborów i Związku hodowców w sumie 200 zł.

Gospodarze miejscowi, oficerowie 5 dyonu Taborów dali przykład przysłowiowej gościnności polskiej. Kasyno pracowało pełną parą, a nawet licznie zebranym paniom dano możność pląsów na bardzo miłym dancingu.

Bezinteresowna praca społeczna, dobra wola i świetna organizacja dały wszystkim ogólne wrażenie zadowolenia z osiągniętych wyników i wiarę w przyszłość.

Oby było coraz więcej takich mało reklamowanych, ale bardzo pożytecznych pokazów **S. D.**

Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. podaje do wiadomości terminy i miejsca zakupu koni do wojska na terenach Komisyj Remontowych Nr. 1, 2 i 3 w okresie III-cim.

Komisja Remontowa Nr. 1.

Dn. 3 września 34 r., godz. 11 — Indura, woj. białostockie, pow. i st. kol. Grodno.

Dn. 5 września 34 r. godz. 11—Grójec, woj. warsz., pow. st. kol. wązkot. Grójec.

Dn. 6 września 34 r. godz. 10 — Łowicz, woj. warsz., pow. st. kol. Łowicz.

Dn. 7 września 34 r., godz. 11 — Błonie, woj. warsz., pow. st. kol. Błonie.

Dn. 11 września 34 r., godz. 10 — Hrubieszów, woj. lub., pow. st. kol. Hrubieszów.

Dn. 12 września 34 r., godz. 11 — Zamość, woj. lub., pow. st. kol. Zamość.

Dn. 14 września 34 r., godz. 8 — Krasnystaw, woj. lub., pow. st. kol. Krasnystaw.

Dn. 19 września 34 r., godz. 9 — Płock, woj. warsz., pow. Płock, st. kol. Płock—Radz.

Dn. 20 września 34 r., godz. 9 — Kutno, woj. warsz., pow. i st. kol. Kutno.

Dn. 25 września, 34 r., godz. 12 — Międzyrzec, woj lub., pow. Radzyń Podl., st. kol. Międz.

Dn. 26 września, 34 r., godz. 10 — Suchowola, woj. lub., pow. Radzyń Podl., st. kol. Bezwad.

Dn. 27 września, 34 r., godz. 11 — Siedlce, woj. lub., pow. i st. kol. Siedlce.

Dn. 28 września 34 r., godz. 11 — Łosice, woj. lub., pow. Siedlce, st. kol. Niemojki.

Dn. 5, 6, 7 paźdz., godz. 10 — Baranowicze, woj. nowogr. — zakup i pokaz koni.

Dn. 8 i 9 paźdz., godz. — — Widze, woj. wil., pow. Brasław, st. kol. Dukszty.

Dn. 10 paźdz., 34 r., godz. 9 — Druja, woj. wil., pow. Brasław, st. kol. Druja.

Dn. 12 paźdz., 34 r., godz. 10 — Łochów, woj. lub., pow. Węgrów, st. kol. Łochów.

Dn. 17 paźdz., 34 r., godz. 9 — Grodno, woj. białost., pow. i st. kol. Grodno.

Dn. 18 paźdz., 34 r., godz. 9 — Wołkowysk, woj. białost., pow. i st. kol. Wołkowysk.

Dn. 19 paźdz., 34 r., godz. 10 — Łomża, woj. białost., pow. i st. kol. Łomża.

Dn. 23 paźdz., 34 r., godz. 9 — Lublin, woj. lubelskie.

Dn. 24 paźdz., 34 r., godz. 10 — Kraśnik, woj. lub., pow. Janów, st. kol. Kraśnik.

Dn. 26 paźdz., 34 r., godz. 10 — Łaszczów, woj. lub., pow. Tomaszów, st. kol. wąskt. Łaszczów.

Dn. 30 paźdz., 34 r., godz. 12 — Ciechanów, woj. warsz., pow. i st. kol. Ciechanów.

Dn. 6 listopada, 34 r., godz. 10 — Lachowicze, woj. nowogr., pow. Baranowicze, st. Wieżana.

Dn. 7, 8 listopada, 34 r., godz. 10 — Mir, woj. nowogr., pow. Stołpce, st. kol. Horodziej.

Dn. 9 listopada, 34 r., godz. 11 — Nowolejnie, pow. Nowogr., st. kol. Nowolejnie.

Dn. 13 listopada, 34 r., godz. 11 — Rożan, woj. warsz., pow. Maków/M., st. kol. Pasieki.

Dn. 15 listopada, 34 r., godz. 9 — Włocławek, woj. warsz., p. i st. kol. w miejscu.

Dn. 16 listopada, 34 r., godz. 9 — Gostynin, woj. warsz., p. i st. kol. w miejscu.

Dn. 20 listopada, 34 r., godz. 9 — Brześć n/B., woj. poleskie.

Dn. 21 listopada, 34 r., godz. 10 — Kobryń n/B., woj. poleskie, pow. Kobryń.

Dn. 22 listop., 34 r., godz. 9 — Janów k/Pińska, woj. poleskie, pow. Drohiczyn, st. kol. Janów.

Dn. 23 listop., 34 r., godz. 10 — Kamień Kosz., woj. poleskie, st. kol. Kowel, pow. Kamień, Kozyrak.

Dn. 27 listopada, 34 r., godz. 10 — Suwałki, pow. i st. kol. w/m., woj. białostockie.

Dn. 28 listopada, 34 r., godz. 10 — Augustów, pow. i st. kol. w/m., woj. białostockie.

Dn. 4 grudnia, 34 r., godz. 9 — Skrzybowce, st. k. w/m., woj. nowogrodzkie.

Dn. 5 grudnia, 34 r., godz. 10 — Lida, pow. i st. kol. wąsk., woj. nowogrodzkie.

Dn. 6 grudnia, 34 r. godz. 10 — Bohdanów, st. k. w/m., pow. Wołożyn, woj. nowogrodzkie.

Dn. 7 grudnia, 34 r., godz. 10 — Mołodeczno, pow. i st. kol. w/m., woj. wileńskie.

Dn. 12 grudnia, 34 r., godz. 9 — Święciany, pow. w/m., st. k. Nowoświęć.

Dn. 13 grudnia, 34 r., godz. 10 — Głębokie, st. k. w/m., pow. Dzisna, woj. wileńskie.

Komisja Remontowa Nr. 2.

Dn. 12 września, 34 r., godz. 10 — Poznań.

Dn. 13 września 34 r., godz. 12 — Bydgoszcz.

Dn. 14 września, 34 r., godz. 9 — Wyrzysk, st. kol. Osiek n/Notecią.

Dn. 18 września 34 r., godz. 10 — Pniewy, st. kol. Pniewy.

Dn. 20 września 34 r., godz. 9 — Kościan, st. kol. Kościan.

Dn. 22 września, 34 r., godz. 9 — Buk. st. kol. Buk.

Dn. 24 września, 34 r., godz. 10 — Kalisz, st. kol. Kalisz.

Dn. 25 września, 34 r., godz. 11 — Sieradz, st. kol. w/m.

Dn. 26 września 34 r., godz. 11½ — Łaska, st. kol. w/m.

Dn. 27 września 34 r., godz. 10 — Pleszew, st. kol. w/m.

Dn. 28 września, 34 r., godz. 9½ — Jarocin, st. kol. w/m.

Dn. 2 paźdz., 34 r., godz. 9½ — Szamotuły, st. kol. w/m.

Dn. 4 paźdz., 34 r., godz. 9½ — Krotoszyn, st. kol. w/m.

Dn. 5 paźdz., 34 r., godz. 11 — Rawicz, st. kol. w/m.

Dn. 9 paźdz., 34 r., godz. 9 — Koło, st. kol. w/m.

Dn. 11 paźdz., 34 r., godz. 9½ — Leszno, st. kol. w/m.

Dn. 12 paźdz., 34 r., godz. 11 — Gostyń, st. kol. w/m.

Dn. 13 paźdz., 34 r., godz. 10½ — Srem, st. kol. w/m.

Dn. 16 października, 34 r., godz. 10½ — Kostrzyń, st. kol. w/m.

Dn. 18 paźdz., 34 r., godz. 11 — Żnin, st. kol. w/m.

Dn. 19 paźdz., 34 r., godz. 8½ — Szubin, st. kol. w/m.

Dn. 22 paźdz., 34 r., godz. 13.15 — Laskowice, st. kol. w/m.

Dn. 23 paźdz., 34 r., godz. 9 — Pelplin, st. kol. w/m.

Dn. 24 paźdz., 34 r., godz. 10 — Kościerzyna, st. kol. w/m.

Dn. 25 paźdz., 34 r., godz. 10 — Sępolno, st. kol. w/m.

Dn. 26 paźdz., 34 r., godz. 10 — Tuchola, st. kol. w/m.

Dn. 29 paźdz., 34 r., godz. 11 — Września, st. kol. w/m.

Dn. 30 paźdz., 34 r., godz. 10 — Wągrowiec, st. kol. w/m.

Dn. 6 listopada 34 r., godz. 9 — Lidzbark, st. kol. w/m.

Dn. 7 listop. 34 r., godz. 10 — Nowemiasto, st. kol. w/m.

Dn. 8 listop .34 r., godz. 10 — Jabłonowo, st. kol. w/m.

Dn. 9 listop., 34 r., godz. 10½ — Kowalewo, st. kol. w/m.

Dn. 13 listop. 34 r., godz. 9½ — Murowana Goślina, st. kol. w/m.

Dn. 14 listop., 34 r., godz. 9½ — Gniezno, st. kol. w/m.

Dn. 16 listop., 34 r., godz. 10 — Smigiel. st. kol. Bojanowo Stare.

Dn. 20 listop., 34 r., godz. 9½ — Chodzież, st. kol. Bojanowo Stare.

Dn. 22 listop., 34 r., godz. 9½ — Nowy Tomyśl.

Dn. 24 listop., 34 r., godz. 12 — Konin. st. Bojanowo Stare.

Dn. 27 listop., 34 r., godz. 10½ — Wolsztyn.

Dn. 29 listop. 34 r., godz. 10 — Radomsko.

Dn. 4 grudnia, 34 r., godz. 10½ — Inowrocław.

Dn. 6 grudnia, 34 r., godz. 9½ — Koźmin.

Dn. 11 grudnia, 34 r., godz. 10 —Ostrów, st. kol. Bojanowo Stare.

Dn. 13 grudnia, 34 r., godz. 10 — Środa.

Komisja Remontowa Nr. 3.

Dn. 3 września 34 r., godz. — Dąbrowa k/Tarnowa, pow. st. kol. w/m, woj. krakowskie.

Dn. 4 września 34 r., — Nowy Sącz, pow. st. kol. w/m., woj. krakowskie.

Dn. 5 września 34 r. — Kraków.

Dn. 7 i 8 września, 34 r., — Garbatka, st. kol. w/m., pow. Kozienice, woj. kieleckie.

Dn. 12 września 34 r. — Sandomierz, pow. i st. kol. w/m., woj. kieleckie.

Dn. 13 września 34 r. — Ostrowiec, n/Kamienną, st. kol. Ostrowiec n/K., pow. Opatów, woj. kieleckie.

Dn. 14 września 34 r. — Ostrowiec, n/Kamienną, st. kol. Ostrowiec n/K., pow. Opatów, woj. kieleckie.

Dn. 15 września 34 r. — Wierzbnik, st. kol. w/m., pow. Iłża, woj. kieleckie.

Dn. 18 września 34 r., — Łańcut, pow. i st. kol. w/m., woj. lwowskie.

Dn. 21 września 34 r. — Kołomyja, st. kol. w/m., woj. stanisławowskie.

Dn. 22 września 34 r. — Chodorów, Bóbrka, st. kol. Chodorów, woj. lwowskie.

Dn. 26 września — Jarosław, pow. i st. kol. w/m., woj. lwowskie.

Dn. 27 września 34 r. — Żółkiew, pow. i st. kol. w/m., woj. lwowskie.

Dn. 28 września 34 r. — Sokal, pow. i st. kol. w/m., woj. lwowskie.

Dn. 4 października 34 r. — Żabie, pow. Kosów, st. kol. Kołomyja, woj. stanisławowskie.

Dn. 5 paźdz. 34 r. — Uścieryki, pow. Kosów, st. kol. Kołomyja, woj. stanisławowskie.

Dn. 6 paźdz. 34 r. — Kosów, pow. Kosów, st. kol. Kołomyja, woj. stanisławowskie.

Dn. 10 paźdz. 34 r. — Częstochowa, woj. kieleckie.

Dn. 11 października 34 r. — Lubliniec, pow. i st. kol. Lubliniec, woj. śląskie.

Dn. 16 paźdz., 34 r. — Dubno, pow. i st. kol. w/m., woj. wołyńskie.

Dn. 17 paźdz. 34 r. — Równe, pow. i st. kol. w/m., woj. wołyńskie.

Dn. 22 paźdz. 34 r. — Kraków, pow. i st. kol. w/m.

Dn. 24 paźdz. 34 r. — Dębica, pow. Ropczyce, st. kol. Dębica, woj. krakowskie.

Dn. 25 paźdz. 34 r. — Mielec, pow. i st. kol. w/m., woj. krakowskie.

Dn. 26 paźdz. 34 r. — Tarnobrzeg, pow. i st. kol. w/m., woj. lwowskie.

Dn. 29 paźdz. 34 r. — Pszczyna, pow. i st. kol. w/m., woj. śląskie.

Dn. 5 listopada 34 r. — Bochnia, pow. i st. kol. w/m. woj. krakowskie.

Dn. 7 listopada 34 r., — Miechów, pow. i st. kol. w/m., woj. kieleckie.

Dn. 8 listopada 34 r. — Jędrzejów, pow. i st. kol. w/m., woj. kieleckie.

Dn. 13 listopada 34 r. — Rzeszów, pow. i st. kol. w/m., woj. lwowskie.

Dn. 14 listopada 34 r. — Jasło, pow. i st. kol. w/m. woj. krakowskie.

Dn. 20 listopada 34 r. — Czortków, pow. i st. kol. w/m., woj. tarnopolskie.

Dn. 22 listopada 34 r. — Brzeżany, pow. i st. kol. w/m., woj. tarnopolskie.

Dn. 28 listop. 34 r., Tarnowskie Góry, pow. i st. kol. w/m., woj. śląskie.

Dn. 3 grudnie, 34 r. — Bielsko, pow. i st. kol. w/m., woj. śląskie.

Dn. 5 grudnia 34 r. — Nowy Sącz, pow. i st. kol. w/m. woj. krakowskie.

Dn. 11 i 12 grudnia 34 r. — Kielce.

Dn. 14 grudnie, 34 r. — Włoszczowa, pow. i st. kol. w/m., woj. kieleckie.

Każdorazowo od godziny 9-ej rano na miejscowej targowicy, w Krakowie zaś — od godz. 9 rano na placu obok stajen Punktu Zbornego Koni przy Komisji Remontowej Nr. 3 — koło Bastjonu V.

SPRAWOZDANIE ZE STADA GOŁĘBIEWKO P. Z. WYGANOWSKIEJ.

W jesieni r. 1933 sprzedano następujące roczniaki: do stajni Ktery-Szepietów: og. Baczyn po Sandomierzanka i Mah-Jong; kl. Helenka po Promienista i Mah-Jong; do stajni Łochów; kl. Pirouetka II po Pirouetka i Mah-Jong.

Stado posiada obecnie następujące klacze:

1. Lalisa-import ur. 1910 po Isaljän Berty i Laly, ożreb. dn. 1.IV.34 —kl. Laliska po The Cheetah, pokryta og. The Cheetah dn. 10.IV.34.
2. Allegorja ur. 1926 w st. Grabowo po Ramona i Albula, ożreb. dn. 3.III. 34 — og. Alger po The Cheetah, pokryta og. The Cheetah dn. 29.III.34.
3. Pirouetka ur. 1914 w st. Śmiłów po Pirouetka i Quo Vadis, jałowa, pokryta og. Albula dn. 20.IV.34.
4. Promienista ur. 1924 w st. Śmiłów po Pirouetka i Promień, ożreb. dn. 6.II.34. — kl. Prosta po Stavropol, pokryta og. The Cheetah dn. 12.IV.34.
5. Zwillingschwester ur. 1926 w st. Grabowo po Mortala i Famułus ożreb. dn. 29.IV.34 — og. Cacko po The Cheetah, pokryta og. The Cheetah dn. 9.V.34.
6. Sentinelle ur. 1921 w st. hr. Henckel-Donnersmarcka po Scotch Case i Littoral, jałowa, pokryta og. The Cheetah, dnia 19.IV.34.
7. Jaguarita ur. 1929 w st. H. ks. Lubomirskiego, pokryta I raz og. The Cheetah dn. 6.V.34.
8. Sirdarka ur. 1925 w st. Śmiłów po Esperence i Promień, ożreb. dn. 23.III.34.— og. Sirdar II po Stavropol, pokryta og. The Cheetah dn. 20.IV.34.
9. Sandomierzanka ur. 1920 w st. Śmiłów po Pirouetka i Habicht jałowa, pokryta og. Albula dn. 11.IV.34.
10. Sandomierzanka III ur. 1929 w st. Śmiłów po Sandomierzanka i Promień ożreb. dn. 4.III.34 — kl. Jasna po og. Stavropol, pokryta og. The Cheetah dn. 28.IV.34.
11. Allegra ur. 1926 w st. Grabowo po Fülla i Albula, ożreb. 3.I.34 — klaczka padła, mając 3 mies. — pokryta og. The Cheetah dn. 4.III.34.

Do odchowania ogierem The Cheetah przysłano nast. klacze: 1) ze st. Laski p. W. Daszewskiego:

1. Brown Princess.
2. Dola.
3. Farsa.
4. Kanonada.
5. Łomna.

oraz arabki Aurea i Faworytka.

2) z maj. Gulbiny p. Brzezickiego Litka.

JEŹDZIECTWO

ZAWODY KONNE W CENTRUM WYSZKOLENIA ARTYLERJI W TORUNIU.

W Toruniu odbyły się w C. W. Art. na otwartym terenie przy koszarach Szkoły podchr. art. na Mokrem — zawody konne zorganizowane przez Zarząd Koła Sportu Konnego C. W. Art.

Na program zawodów złożyły się:

Konkurs I-go stopnia — 1,10 cm. bez wyrównania, otwarty dla koni 6-letn. i st., które jeszcze w zawodach oficjalnych nie startowały, względnie w zawodach wewn. pułk. nie zdobyły jednego z 3 pierwszych miejsc.

W konkursie tym startowało ogółem 22 konie, z których przebyło czysto parcours — 8.

Po rozgrywce na czas na 6-ciu przeszkodach zajęli miejsca:

1. por. Fryszczyn z S. P. Art. na wł. „Ryś".
2. por. Gąsecki z K.I.J.K. na wł. „Oberek III".
3. kpt. Tabiszewski z 31 p.a.l. na wł. „Albin".
4. kpt. Dymirski z S.P.Art. na wł. „Senator".
5. por. Samborski z 1 dyonu pom. na wł. „Innocens".
6. por. Marek z 1 dyonu pom. na kl. „Pasterka".

Konkurs o nagrodę przechodnią im. Płk. Gnoińskiego.

Wys. 1,20 cm. — otwarty dla koni 7 letnich i st., przyczem konie, które w ub. r. startowały w P.N. w kraju, lub zagranicą, względnie zdobyły jedno z pierwszych 3 miejsc w konkursach m.*) — otrzymywały odpowiednie wyrównanie. W konkursie tym startowało ogółem 20 koni.

Czysto przeszły parcours 3 konie, które po rozgrywce zajęły:

1. kpt. Ruciński z S.P.Art. na wł. „Faworyt".
2. por. Gąsecki z K.I.J.K. na wł. „Walczyk".
3. kpt. Ruciński z S.P.Art. na kl. „Roksana".

Miejsca 4 — 8 podzielili:

kpt. Sałęga na wł. „Marokko",
kpt. Biliński na kl. „Niespodzianka" i na kl. „Nana",
kpt. Ruciński na kl. „Reszka",
kpt. Mikulski na wł. „Wystawny".

Na podkreślenie w tym konkursie zasługuje udział i zwycięstwo 22-letniego „Faworyta" dobrze znanego z jego karjery sportowej pod mjr. Toczkiem w latach 22—28. Koń ten odbywał przez dłuższy czas kurację, a ostatnio doprowadzony do formy zezwalającej na start, w konkursie wykazał swą doskonałą rutynę i styl.

Zdobywcy 3 pierwszych miejsc w każdym z konkursów otrzymali wstęgi i nagrody honorowe ufundowane przez Kdanta C.W.Art. oraz komendantów, dowódców i korp. ofic. poszczególnych jednostek Centrum. Na wyróżnienie zasługuje puhar przechodni ufundowany przez płk. Gnoińskiego Michała, a rozgrywany rokrocznie w dn. 19.III. W b. r. został on zdobyty po raz 1-szy przez kpt. Rucińskiego.

Frekwencja publiczności i zainteresowanie duże. Pogoda sprzyjająca.

Pomorskie T-wo Zachęty do Hodowli Koni urządziło w dniach od 10—13.V 1934 r. zawody konne na Stadjonie 16 p. A. L. w Grudziądzu. W poszczególnych konkurencjach zajęli miejsca:

Konkurs otwarcia I Serja:

1. Por. Męczarski, kl. Psyche —Urodziwa.
2. Por. Kajderowicz, wał. Smok.
3. Rtm. Szenk, wał. Znicz.
4. Por. Harcaj, wał. Warszawiak.
5. Por. Cyngott, kl. Ryta.
6. Por. Głowiński, kl. Wenus.
7. Mjr. Trenkwald, wał. Alibaba.
8. Por. Koralewski, wał. Astronom.
9. Por. Piasecki, wał. Markus.
10. Rtm. Skowroński, kl. Zamożna.
11. Por. Cyngott, kl. Zubrówka.
12. Rtm. Wachniewski, wał. Sorento.

2) Konkurs otwarcia II Serja.

1. Por. Korzon, wał. Savann.
2. Por. Sokołowski, wał. Zator.
3. Por. Trzepałkowski, wał. Oberek.
4. Por. Wolski, wał. Rudolf.
5. Por. Łubieński, wał. Optymista.
6. Por. Koralewski, wał. Mars.
7. Kpt. Karklins (Łotysz), wał. Zwał
8. Rtm. Kulesza, kl. Zagadka.

3) Konkurs ujeżdżenia I Serja.

1. Por. Gliwiński, wał. Arbiter.
2. Por. Kwieciński, wał. Aprilis.
3. Por. Korzon ,kl. Szarża.
4. Rtm. Bobiński, kl. Taksówka.
5. Por. Massakowski, wał. Zator.
6. Por. Fiałkowski, kl. Walka.
7. Por. Gerlecki, wał. Aktor.
8. Por. Sokołowski, wał. Wtorek.
9. Por. Kaczyński, wał. Wiarus.
10. Por. Woś, wał. Tajfun.

4) Konkurs ujedżenia II Serja.

1. Rtm. Kuchcicki, kl. Nasturcja.
2. Rtm. Szenk, wał. Znicz.
3. Por. Sokołowski, wał. Zator.

5) Konkurs Prezydenta

1. Por. Korzon, wał. Savann.
2. Por. Trzepałkowski, wał. Oberek.
3. Por. Sokołowski, wał. Zator.
4. Por. Massakowski, kl. Wenecja.
5. Kpt. Zdrojewski, wał. Toreodar.
6. Por. Sokołowski, wał. Wtorek.
7. Por. Komorowski, wał. Owoc.
8. Mjr. Trenkwald, kl. Wysoka.

6) Konkus lekki I Serja.

1. Mjr. Trenkwald, wał. Alibaba.
2. Por. Gerlecki, wał. Aktor.
3. Por. Sobański, wał. Awanturnik.
4. Rtm. Kulesza, wał. Abdelkin.
5. Por. Jurkowski, wał. Wierny.
6. Por. Wolski, wał. Arak.
7. Por. Gucewicz, wał. Akrobata.
8. Por. Woś, wał. Tajfun.
9. Por. Męczarski, wał. Adwokat.
10. Por. Kwieciński, wał. Aprilis.
11. Por. Dobiecki, wał. Witeź.
12. Kpt. Karklins, wał. Zdrajca.

7) Konkurs lekki II Serja.

1. Por. Komorowski, kl. Zadymka.
2. Por. Korzon, kl. Szarża.
3. Por. Radzikowski, wał. Żandarm.
4. Ppor. Harcaj, wał. Warszawiak.
5. Por. Jankowski, wał. Wicher.
6. Por. Dobiecki, wał. Płatowiec.

Frenkwencja we wszystkich konkursach dość duża. W konkursach I serji startowało po 60 koni, w II serji po 35 w konkursie Prezydenta 34.

KURS JAZDY KONNEJ DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH.

Kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie podaje do wiadomości, że Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publ. zezwoliło Polskiemu Związkowi Jeździeckiemu na zorganizowanie w poszczególnych miastach specjalnych kursów jazdy konnej dla młodzieży szkół średnich. Oragnizacja tych kursów, program i warunki uczestnictw muszą być uzgodnione z Kuratorjum, a udział w kursach poszczególnych uczniów uzależniony będzie od zgody rodziców i dyrektorów szkół. Ustalono dalej, że wydatki związane z organizowaniem kursów bierze na siebie Pol. Związek Jeździecki, a od uczestników kursów pobierana będzie opłata w wysokości nie przekraczającej 5 zł. miesięcznie.

ZAWODY HIPPICZNE W BYDGOSZCZY.

W Bydgoszczy odbyły się zawody hippiczne, zorganizowane przez miejscowy Klub Jazdy Konnej. W zawodach startowali oficerowie garnizonu toruńskiego, starogardzkiego i bydgoskiego oraz szkół podchorążych z Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia.

*) międzynarodowych.

W biegu z przeszkodami dla podoficerów garn. bydgoskiego startowało 36 jeźdźców. Zwyciężył kapral Świderski (16 p. uł.).

W konkursie otwarcia dla oficerów pierwsze miejsce zdobył por. Kołokołow (16 p. uł.) przed por. Białym i ppor. Silkowskim (obaj 15 pal).

W konkursie o puhar przechodni komendanta bydgoskiej szkoły podchorążych pierwsze miejsce zajął zespół baterji Szk. Podchorążych w Bydgoszczy, 2) szwadron Szk. Podchor. w Bydgoszczy, 3) Szk. Podchor. Kawalerji w Grudziądzu.

ZAWODY KONNE W 1 PUŁKU STRZELCÓW KONNYCH

Zawody konne przeprowadzone z okazji święta pułkowego dały następujące wyniki:

1. Konkurs hip. dla pań i jeźdźców cyw. —pierwsze miejsce oraz nagrodę przechodnią zdobyła p. Walawska na Odwecie (hod. p. Starnawskiego z Guzówki), 2) p. Drewitz na Oleandrze (hod. p. Konopki z Modlnicy), 3) p. Kirn - Słaboszewicz na Molochu (brak danych), 4) p. Adamska na Hucie (brak danych).

2. — Konkus hip. dla podof. zaw. — 1) wachm. Kuczera na Odważnym (Nemrod, po Neckar hod. St. Łubieńskiego z Ruchny), 2) plut. Pogoda na Wampirze (Hebes, po Horendum i Anielce, hod. L. Koryzny z Klementowic), 3) wachm. Kuczera na Żubrze (Łobuz, po Lumenie i Mirze, hod. Z. Broniewskiego z Garbowa), 4) plut. Antoniak na Antonie (Drina, po Dahomenie XVIII—3 i Wandzia I, hod. J. Jaruzelskiego z Kniaża), 5) plut. Walczak na Naboju (hod. A. Krajewskiego z Kamionki Woł.), 6) plut. Aleksandrowicz na Żuawie (Atras, po Armenierze i Bercie, hod. K. Piaszczyńskiego ze Snopkowa).

3. — Konkurs hip. oficerski — pierwsze miejsce oraz nagrodę przechodnią zdobył ppor. Leszczyński na Znaku (po Götterknabe, hod. A. Łubkowskiego ze Zminnego, 2) mjr. Fabrycy na Aldonie (Czamara, po Ballyheronie i Karabeli, hod. bar. Kronenberga), 3) por. Malinowski na Znakomitym (Fryc, po Hund-Buton i Niemce 234—III, pod. Z. Rulikowskiego z Mełgiewa), 4) ppor. Uściński na Zuchu (Pielgrzym, po Pogromie i Balladynie, hod. J. Koźmiana z Wierzchowisk), 5) por. Chojnacki na Odino (hod. Belova z Osłanina), 6) ppor. Uściński na Zorzy (Burza, po Banzaju i Granicy, hod. A. Michalskiej z Trawnik).

ZAGRANICZNA

WŁOCHY.

Międzynarodowy turniej polo rozegrany w Rzymie zgromadził drużyny Francji, Węgier i Włoch. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Francji zdobywając puhar Mussoliniego.

ANGLJA.

DERBISTA WINDSOR LAD SPRZEDANY ZA 50.000 Ł.

Maharadża of Rajpipla sprzedał Windsor Lad'a p. Martin H. Benson za 50.000 Ł (ok. 1.500.000 zł.) Derbista będzie już w nowych barwach biegał w St. Leger w Doncaster. Suma zapłacona za Windsor Lad'a jest najwyższa jaka kiedykolwiek zapłacona została za konia, będącego w treningu i mającego nadal brać udział w wyścigach. Dotychchczas rekordową ceną konia w treningu były 40.000 Ł zapłacone za og. Prince Palatine. Ceny płacone za reproduktory były jeszcze większe; rekord posiada Call Boy (60.000 Ł), przed Tracery (53.000 Ł) i Solario (47.000 Ł.). Cyllene i Flying Fox kosztowały po 37.500 Ł a Diamond Jubilee 31.500 Ł.

Maharadża of Rajpipla zrobił niezły interes. Windsor Lad'a nabył roczniakiem za 1.300 Ł. Ogier ten wygrał w barwach jego 13.402 Ł, a teraz sprzedał go za 50.000 Ł. Windsor Lad jest pierwszym faworytem na St. Leger i notuje obecnie 9:4 przed Colombo, za którego oferują 9:2.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Maisons-Laiffitte, 29 lipca.

Prix Robert Papin, 75.000 fr. —1.200 m., dla 2-latków.

1. Stratosphere, kl. kaszt. (Blenheim — Stéarine) bar. E. de Rothschild, 54 kg., ż. C. Bouillon.
2. Dulce, kl. (po Asterus) Ed. Esmond, 54 kg., ż. H. Semblat.
3. Bav Dai, og. (po Flamingo) Cte O. de Rivaud, 55 kg., ż. W. Johnstone.

b. m. Triacas, Tamorelli, Lucullus, William of Valence.

Wygrane o 3 dł. — szyja. Czas: 1:15,4. Tot.: 39, 17 14 : 10.

Goodwood, 1 sierpnia.

Ham Stakes, 2.861 Ł — 1.200 m., dla 2-latków.

1. Theft, og. gn. (Tetratema — Voleuse) ks. Aga Khan, 58½ kg., ż. R. Perryman.
2. Ben Marshall, og. (po Gainsborough) lorda Woolavington, 55¼ kg., ż. Gordon Richards.
3. Trade Wind, og. (po Fairway) lorda Derby, 53 kg., ż. T. Weston.

Wygrane o 2 dł. Czas: 1:14,8. Zakłady: 6:5, 6:5 „na", 100:7.

Goodwood, 2 sierpnia.

Goodwood Cup, 1.110 Ł — 4.200 m.

1. Loosetrife, 5 l. c. gn. wał. (Transcendent—Forest Bloom). P. Johnson, 59¼ kg., ż. Gordon Richards.
2. Hill Song 5 l. wał. (po Spion Kop) lady Ludlow 59¼ kg., ż. B. Carslake.
3. Her Eminence, 3 l. kl. (po Spion Kop), Ed. Esmond, 44¼ kg., ż. E. Smith.

b. m. Herodotus. Wygrane o 3—2 dł. Czas: 4:51,4. Zakłady: 11:2, 21:10, 4:1.

Goodwood, 2 sierpnia.

Rous Memorial Stakes 1215 Ł — 1.200 m., dla 2-latków:

1. Bahram, og. gn. (Blandford — Friars Daughter) ks. Aga Khan, 60¼ kg., ż. F. Fox.
2. og. po Diomedes, Miss Dorothy Paget, 60¼ kg., ż. H. Beasley.
3. og. po Sansovino, lorda Glanely, 56½ kg., ż. B. Carslake.

6 koni biegało. Wygrane o szyję — 2 dł. Czas: 1:15. Zakłady: 5:4 „na", 11:2, 100;6.

Vichy, 5 sierpnia.

Grand Prix de Vichy, 250.000 fr. — 2.600 m.

1. Yakoba, 4 l. kl. (Belfonds — Yvonne III) R. Bedel, 57½ kg., ż. R. Ferre.
2. Bilbao IV, 4 l. og. (po Priori) A. Schwob, 60 kg., ż. F. Rochetti.
3. Astrophel, 3 l. og. (po Asterus) E. Dermy, 53½ kg., ż. P. Duforez;

b. m.: Admiral Drake, Miss Biribi, P. C. C., Morvillars, Lord Essex.

Wygrane o szyję — 1 dł. Czas: 2:56. Tot.: 472, 53, 40, 15:10.

Deauville 5 sierpnia.

Prix de la Municipalité 50.000 fr. — 2.000 m.

1. Taxodium, 6 l. og. kaszt. (Bay Cherry-Brenta) bar. E. de Rothschild, 56 kg., ż. C. Bouillon.
2. Negundo, 4 l. og. (po Banstar) M. Boussac, 56, ż. C. Elliott.
3. Pepino, 3 l. og. (po Epinard) S. Guthmann, 53½, ż. E. Durand.

B. m.: Pantalon, Douschka, Aviso, Le Grand Cyrus, Sonny Boy, Boxeuse.

Wygrane o 2 dł.—szyja. Czas: 2:06,4. Tot.: 56, 20, 28, 66:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 23**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1289 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

LICYTACJA ROCZNIAKÓW PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ

W ALAGU (KOŁO BUDAPESZTU) ODBĘDZIE SIĘ W SOBOTĘ, DNIA 18 SIERPNIA 1934 R.

SPRZEDANE ZOSTANĄ:

Król Węgierskiej Stadniny Państwowej Kisbér:

1. og. gn. po Bajtárs — Kénesö
2. og. kaszt. po Caissot — Dáridó
3. og. gn. po Ganelon — Stefania
4. og. kaszt. po Major — Alba Radiosa
5. og. kary po Santorb — Szándék
6. og. kaszt. po Santorb — Pomona
7. og. gn. po Santorb — Magdolna
8. og. gn. po Weissdorn — Kacagó
9. kl. gn. po Bajtárs — Kéka
10. kl. gn. po Santorb — Blondella
11. c. gn. kl. po Santorb — Perilla

Stadniny Cseklész:

12. Bicskás og. gn. po Weissdorn — Babuczi
13. Csókos Julis kl. gn. po Ricsay — Dashing Girl
14. Hal-Gani og. gn. po Ricsay — Halina
15. Lator c. gn. og. po Weissdorn — Lillah S.

Barona Jana Harkányi:

16. og. gn. po Weissdorn — Buona Sera

Barona Aleksandra Harkányi:

17. kl. gn. po Caissot — Kallisto
18. kl. gn. po Ganelon — Kritika

Pana Eugenjusza von Horthy:

19. og. gn. po D'Orsay — Baghira
20. og. gn. po Nubier — Okosan
21. og. gn. po Ganelon — St. Helena
22. og. gn. po Weissdorn — L'adorée
23. og. gn. po Weissdorn — Dawa
24. og. kaszt. po Santorb — Toto
25. kl. kaszt. po Ganelon — Pomponette
26. kl. gn. po Weissdorn — Küzdö
27. kl. kaszt. po Caissot — Oh jaj!
28. kl. gn. po Balbinus — Sierra
29. kl. gn. po Lavendel II — Máglya
30. kl. gn. po Santorb — Persephone

Stadniny Kenderes:

31. og. kaszt. po Balbinus — Tamok huga
32. kl. kaszt. po Caissot — Adria
33. kl. gn. po Ganelon — Gyöngyvirág III.

Panów Dr. Pawła Gárdony i Eugenjusza von Horthy:

34. Tatárka og. gn. po Weissdorn — Kadarka

Hrabiego Leopolda Berchtold:

35. og. c. gn. po Weissdorn — Creola
36. kl. gn. po Ganelon — Tima

Hrabiego Filipa Meran:

37. og. gn. po Priel — Fräulein Martha
38. og. gn. po Priel — Bronte
39. kl. gn. po Priel — Heimchen
40. kl. gn. po Ascanio — Hummel

Hrabiny Janowej Zichy:

41. kl. kaszt. po Finale — Timid

Hrabiego Jana Géza Zichy:

42. kl. gn. po Weissdorn — Kudarc
43. og. gn. po D'Orsay — Morgana

Pana Maksa Schiffer:

44. og. gn. po Naplopó — Qusette
45. og. kaszt. po Santorb — Borvirág
46. og. gn. po Santorb — Uzsok
47. kl. gn. po Balbinus — En bloc
48. kl. kara po Santorb — Poprád
49. kl. gn. po Santorb — Suryakumari

Stadniny Doboz:

50. og. gn. po Balbinus — Garcinia
51. og. gn. po Viceroy — Balbina
52. kl. gn. po Balbinus — Derüre-boru
53. kl. gn. po Caissot — Forelle
54. kl. gn. po Balbinus — Aldáska
55. kl. gn. po Balbinus — Apró
56. og. gn. po D'Orsay — Napló
57. og. gn. po Caissot — Bride
58. og. gn. po Balbinus — Ballerina II.
59. og. gn. po Viceroy — Apropos
60. og. gn. po Balbinus — Persze barna
61. kl. gn. po Balbinus — Budai lány
62. kl. kaszt. po Balbinus — Mufti

Pana Władysława von Szilassy.

63. kl. gn. po Ganelon — Eiskönigin

Stadniny Tompa:

64. og. kaszt. po Ossian — Marika
65. og. gn. po Oktondi — Csajhos
66. kl. gn. po Lavendel II. — Irina

Stadniny Ászár:

67. kl. kaszt. po Caissot — Sakk-matt
68. kl. gn. po Lavendel II — Mileva
69. kl. kaszt. po Nubier — Blamage
70. kl. kaszt. po Nubier — Gyerünk csak!
71. kl. gn. po Caissot — Meszelö
72. kl. kaszt. po Caissot — Rába
73. kl. kaszt. po Caissot — Dsehenna
74. kl. gn. po Lavendel II. — Paros
75. kl. c. gn. po Nubier — Tündér
76. kl. kaszt. po Lavendel II. — Szipirtyó
77. kl. kaszt. po Major — Poseuse
78. og. gn. po Santorb — Atta Girl
79. og. kaszt. po Caissot — Sweet-Support
80. og. gn. po Nubier — Pergola
81. og. gn. po Nubier — Fantan
82. og. kaszt. po Lavendel II. — Fitos
83. og. gn. po Lavendel II — Kinokönigin

Księcia Dr. Adolfa Schwarzenberga:

84. kl. gn. po Lavendel II. — Daisy II.

Panów Stefana von Lossonczy i Jerzego von Borbély:

85. Pitypang kl. kaszt. po Prince — Passade

Pana Jerzego von Borbély:

86. kl. gn. po Guzman — Bankárné

Stadniny Dióspuszta:

87. og. kaszt. po Sanskrit — Hetes
88. og. gn. po Sanskrit — Comíy
89. og. gn. po Viceroy — Brisbane
90. og. gn. po Sanskrit — Remény
91. kl. siwa po Sanskrit — Herodini
92. kl. kaszt. po Sanskrit — Tolosa
93. kl. gn. po Viceroy — Alpenfee

Hrabiego Antoniego Sigray:

94. kl. kaszt. po Csákány — Melusine
95. kl. kaszt. po Csákány — Godalming
96. kl. gn. po Csákány — Csicsóka

Pani Marji Gombolai:

97. Bátor og. gn. po Nubier — Bihar
98. Durcás II, og. gn. po Viceroy — Donna Anna

Hrabiny Kitty Apponyi:

99. og. gn. po Caissot — Sita
100. og. c. gn. po Rum — Sibyl
101. og. gn. po Naplopó — Gone away!

Stajni Nagyalag:

102. og. gn. po Naplopó — Fatima
103. og. gn. po Caissot — Ardeness
104. og. gn. po Santorb — Dauphine
105. og. gn. po Naplopó — Hullám
106. kl. gn. po Ganelon — Bedouine

Stadniny Pettend:

107. kl. gn. po Viceroy — Voila
108. kl. gn. po Blanc — Victoire
109. kl. gn po Blanc — Marca
110. kl. gn. po Blanc — Páva
111. kl. gn. po Blanc — Vogue
112. kl. gn. po Blanc — Visztula
113. og. gn. po Blanc — Voici
114. og. gn. po Blanc — Dajka

Pana Aladár von Blaskovich:

115. Rudi og. kaszt. po Sanskrit — Rogyogó II.
116. Buvár og. kaszt. po Sanskrit — Vilma II.
117. Bimbó kl. gn. po Viceroy — Csóré

Hrabiego Antoniego Seilern:

118. og. gn. po Sanskrit — Contra
119. kl. gn. po Ganelon — Sára
120. og. gn. po Nubier — Sorei

Katalog szczegółowy wysyła na żądanie Sekretarjat Węgierskiego Jockey-Clubu (Budapeszt IV, Semmelweis- utca 17).